WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE KURII ARCYBISKUPIEJ WROCŁAWSKIEJ

Rok XXXIII Wrocław, listopad-grudzień 1979 r Nr 11-12

„Należy troskliwie pielęgnować religijny śpiew ludowy, tak, aby głosy wiernych mogły rozbrzmiewać podczas nabożeństw, a nawet w czynnościach liturgicznych, stosownie do zasad i przepisów rubryk". (Konstytucja o Świętej Liturgii, nr 118).

I. AKTA EPISKOPATU POLSKI

65

INSTRUKCJA EPISKOPATU POLSKI O MUZYCE LITURGICZNEJ PO SOBORZE WATYKAŃSKIM II

WSTĘP

1. Wydane dnia 15 września 1962 r. „Dyrektywy Episkopatu w związku z Instrukcją św. Kongregacji Obrzędów o muzyce sakralnej i Liturgii" jako dokument przedsoborowy wymagały przepracowania w duchu soborowej Konstytucji o Świętej Liturgii (KL) oraz posoborowych dokumentów Stolicy Apostolskiej, mianowicie: Instrukcji „Musicam Sacram" z r. 1967 (MS) oraz „Wprowadzenia ogólnego do „Mszału Rzymskiego" z 1975 r. (IGMR). Pracę tę wykonała Podkomisja Komisji Liturgicznej Episkopatu Polski ds. Muzyki Kościelnej, zestawiając w niniejszej Instrukcji najważniejsze zasady dotyczące muzyki liturgicznej. Główną podstawę opracowania norm zawartych w Instrukcji stanowią wspomniane dokumenty Stolicy Apostolskiej obowiązujące w całym Kościele. Uwzględnione jednak zostały także zwyczaje i tradycje polskie zatwierdzone przez Stolicę Apostolską.

2. Instrukcja ma charakter normatywny i ogólny zajmując się jedynie tymi problemami szczegółowymi, które stały się obecnie aktualne. Inne przypadki należy rozpatrywać, uwzględniając normy ogólne. Sprawy trudniejsze należy przedkładać do rozstrzygnięcia Diecezjalnej Komisji Muzyki Kościelnej względnie Podkomisji ds. Muzyki Kościelnej przy Komisji Episkopatu ds. Liturgii.

3. Muzyką liturgiczną nazywamy tę muzykę, która może być używana przy sprawowaniu kultu Bożego. Zgodnie z treścią Instrukcji „Musicam Sacram" powinna się ona odznaczać charakterem sakralnym oraz doskonałością formy (MS, 4a).

Celem muzyki liturgicznej jest „chwała Boża i uświęcenie wiernych" (KL, 112), tak wykonawców jak i pozostałych uczestników liturgii.

Do Muzyki liturgicznej zaliczamy: śpiew jednogłosowy (chorał gregoriański i śpiew ludowy), śpiew wielogłosowy (polifonia dawna i nowsza) oraz muzykę instrumentalną (MS, 4b).

4. Muzyka, a zwłaszcza śpiew, jest nie tylko ozdobą uroczystej liturgii, ale jest jej integralną częścią. Dlatego należy pilnie zabiegać o to, by czynności liturgiczne w miarę możliwości były odprawiane ze śpiewem, uwzględniając równocześnie podział funkcji między różne osoby (MS, 5.) Śpiew bowiem sprzyja zjednoczeniu zgromadzonych i otwiera ich dusze na tajemnice roku liturgicznego (IGMR, 25). Dlatego też, jeżeli nie zachodzi uzasadniona przeszkoda, części przeznaczone do śpiewu z założenia, powinny być rzeczywiście śpiewane z uwzględnieniem rodzaju formy, których domaga się ich charakter (MS, 6).

5. Każda czynność liturgiczna powinna być uprzednio starannie przygotowana pod względem duszpasterskim i muzycznym (MS, 5). Odpowiedzialnym za to jest przede wszystkim duszpasterz kościoła oraz jego współpracownicy, a zwłaszcza organista, kantor oraz prowadzący zespoły śpiewacze.

6. Do uroczystości z trudniejszymi melodiami należy wybierać osoby bieglejsze w śpiewie, a nie kierować się jedynie względem na ich godność i urząd (MS, 8).

7. Przy wyborze repertuaru muzycznego należy uwzględniać możliwości wykonawców. Lepiej jest bowiem wykonać dobrze jakiś utwór prosty, niż wykonywać źle rzeczy trudniejsze.

8. Repertuar utworów, czy to śpiewanych, czy wykonywanych na instrumentach, musi zgadzać się z myślą przewodnią dnia liturgicznego lub przynajmniej zgadzać się z okresem liturgicznym, jak również odpowiadać treściowo danej czynności liturgicznej (MS, 32).

9. Ponieważ liturgia jest dziełem całego Ludu Bożego, dlatego podczas jej sprawowania należy mieć na względzie dobro duchowe wszystkich zgromadzonych bardziej niż poszczególnych jednostek (IGMR, 313). Ten wzgląd należy mieć zawsze na uwadze przy włączaniu w ramy liturgii odpowiednich śpiewów.

10. Wszystkie śpiewy przeznaczone do użytku liturgicznego mają mieć aprobatę Konferencji Episkopatu Polski, albo przynajmniej Władzy Diecezjalnej. Nie wolno w liturgii wykonywać utworów o charakterze świeckim.

11. Przy sprawowaniu Eucharystii z udziałem wiernych, zwłaszcza w niedziele i święta, należy — o ile to możliwe — nawet kilka razy w tym samym dniu odprawiać Mszę św. ze śpiewem (MS, 27). W związku z tym tak należy ułożyć godziny sprawowania liturgii, aby w każdej Mszy św. był czas na wykonywanie śpiewów. „Nie jest jednak rzeczą konieczną zawsze śpiewać wszystkie teksty przeznaczone w zasadzie do śpiewu" (IGMR, 19). „Dobierając części, które mają być rzeczywiście śpiewane pierwszeństwo należy przyznać tym, które śpiewa kapłan i asystujący, a lud na nie odpowiada, oraz wykonywanym wspólnie przez kapłana i lud" (IMGR, 19 i MS, 7, 16).

12. Zamiast przepisanych w Graduale Romanum śpiewów procesyjnych na Wejście, Przygotowanie darów i Komunię św. można stosować pieśni zatwierdzone przez Konferencję Episkopatu Polski zawarte w „Śpiewniku Mszalnym" lub w innych Śpiewnikach mających aprobatę Władz Diecezjalnych zgodnie z postanowieniem Instrukcji „Musicam Sacram" (MS, 32).

13. Śpiewu stałych części Mszy św., a także psalmu responsoryjnego i śpiewu przed Ewangelią, które stanowią integralną część Liturgii słowa (IGMR, 36), nie wolno zastępować pieśniami nawet mającymi „imprimatur władzy kościelnej.

14. Ponieważ Modlitwa Eucharystyczna stanowi kulminacyjny moment Mszy św., dlatego nie wolno podczas niej wykonywać jakiejkolwiek muzyki (IGMR, 54). Jedynie celebrans może wykonywać śpiewem niektóre części samej Modlitwy Eucharystycznej (prefacja, słowa konsekracji i in.).

15. Zabrania się wykonywania w ramach liturgii piosenek religijnych, których tekst często nie jest w ogóle religijny, a muzyka z reguły posiada charakter świecki.

16. We wszystkich kościołach w Polsce należy wprowadzać śpiewy zalecone przez Konferencję Episkopatu Polski np. „Mszę Pielgrzymów". Przyczyni się to bowiem do czynniejszego udziału wiernych w uroczystościach ogólnopolskich lub międzydiecezjalnych.

17. Ponieważ „śpiew gregoriański Kościół uznaje za własny śpiew liturgii rzymskiej, dlatego w czynnościach liturgicznych powinien on zajmować pierwsze miejsce wśród innych równorzędnych rodzajów śpiewu" (KL, 116).

Zgodnie z zaleceniem Konstytucji o Świętej Liturgii wierni powinni umieć śpiewać po łacinie niektóre części Mszy św. ze względu na celebrację w tym języku w grupach międzynarodowych (KL 54). Zestaw takich śpiewów zawiera wydany w Rzymie, z okazji Roku Świętego, śpiewnik „Jubilate Deo".

18. Podczas liturgii Mszy św. zaleca się wykonywanie polifonii dawnej i nowszej w języku łacińskim i polskim, tak jednak, by nie wyłączać wiernych całkowicie z udziału w śpiewie. Muzykę wielogłosową, szcze-

gólnie dawnych mistrzów, Kościół zawsze uważał za nieoceniony skarbiec i dobro kultury.

19. Na organach i innych instrumentach wolno akompaniować do śpiewu przez cały rok liturgiczny. Wyłączone są od tego jedynie śpiewy solowe celebransa i diakona np. Prefacja, Ewangelia itp. Natomiast solowa gra na instrumentach zabroniona jest od zakończenia śpiewu hymnu „Chwała na wysokości Bogu" we Mszy Wieczerzy Pańskiej do zakończenia tego hymnu we Mszy Wigilii Paschalnej.

20. Podczas liturgii nie wolno wykonywać muzyki mającej charakter wyraźnie świecki np. jazzu, big-beatu itp. Muzyka ta nie jest zgodna z duchem i powagą liturgii, nie sprzyja jej refleksyjnemu przeżywaniu, a ponadto często wyłącza całe zgromadzenie wiernych od udziału w śpiewie.

Poza liturgią można urządzać specjalne nabożeństwa gromadzące młodych ludzi uprawiających ten rodzaj muzyki. Duszpasterze mają obowiązek tak kierować tymi nabożeństwami, by miały one charakter religijny i by zawsze z nich płynęło dobro duchowe uczestników.

III. LITURGIA GODZIN

21. Zgodnie ze wskazaniem Konstytucji o Świętej Liturgii zaleca się usilnie tym, którzy odprawiają brewiarz w chórze lub wspólnie, by go śpiewali (MS, 37). Śpiewane powinny być w niedziele i święta ważniejsze godziny, zwłaszcza jutrznia (Laudes matutinae) i Nieszpory. Zalecenie to dotyczy przede wszystkim domów zakonnych i seminariów duchownych.

22. Należy utrzymać, a gdzie zaniedbano, przywrócić zwyczaj śpiewania Nieszporów parafialnych w niedziele i święta, chyba że w poszczególnych okresach urządza się w ich miejsce inne nabożeństwa np. Gorzkie Żale. Nieszpory powinny być odprawiane według nowego porządku przepisanego w Liturgii Godzin. Części śpiewane można wykonywać według melodii miejscowych.

IV. SAKRAMENTY, SAKRAMENTALIA I NABOŻEŃSTWA

23. Sakramenty i sakramentalia mające szczególne znaczenie w życiu całej wspólnoty parafialnej, np. Chrzest, Bierzmowanie, Święcenia kapłańskie, Małżeństwo, Konsekracja kościoła lub ołtarza, Pogrzeb itp., o ile to możliwe, powinny być sprawowane ze śpiewem (MS, 43). Śpiewy znajdują się w odpowiednich księgach liturgicznych.

24. „Należy pilnie wystrzegać się, by pod pozorem podnoszenia okazałości nie wprowadzać do obrzędów czegoś czysto świeckiego albo niezgodnego z kultem Bożym" (MS, 43). Jeżeli okoliczności za tym przemawiają można przed lub po zakończeniu obrzędów liturgicznych wykonywać solową muzykę wokalną lub instrumentalną, byleby odpowiadała ona duchowi muzyki kościelnej.

25. „Należy przez śpiew nadać bardziej uroczysty charakter tym obrzędom, które liturgia w ciągu całego roku kościelnego specjalnie uwydatnia. A już wyjątkowo podniośle powinny być odprawiane obrzędy Wielkiego Tygodnia i Bożego Ciała" (MS, 44).

26. Szczególnie troskliwie należy pielęgnować te nabożeństwa, które tradycyjnie odprawiają się ze śpiewem, np. Gorzkie Żale, Godzinki, nabożeństwa majowe, różańcowe i inne.

W nowych formach nabożeństw np. w nabożeństwach słowa Bożego duszapsterze winni przestrzegać norm ogólnych o muzyce kościelnej (zob. nn. 9 i 10).

27. Ponieważ muzyka religijna jest w wysokim stopniu skutecznym środkiem dla ożywienia pobożności wiernych, dlatego w nabożeństwach odprawianych poza liturgią można wykorzystać te utwory muzyczne, które utraciły już wprawdzie miejsce w liturgii, ale ze względu na swoją wartość artystyczną i duszpasterską nie powinny popaść w zapomnienie. Jedną z form takich nabożeństw mogą być godziny lub koncerty muzyki religijnej.

V. INSTRUMENTY MUZYCZNE

28. „W Kościele łacińskim należy mieć w wielkim poszanowaniu organy piszczałkowe jako tradycyjny instrument muzyczny, którego brzmienie dodaje ceremoniom kościelnym majestatu, a umysły wiernych podnosi do Boga i spraw niebieskich" (KL, 120). Akompaniament organowy podtrzymuje śpiew, ułatwia udział w czynnościach liturgicznych i przyczynia się do głębszego zjednoczenia wiernych (MS, 64).

Organy powinny znajdować się we wszystkich kościołach w Polsce. Tzw. organy elektronowe dopuszcza się do użytku jako instrument tymczasowy. Natomiast tam, gdzie ze względu na brak miejsca nie da się zbudować organów piszczałkowych, można je instalować zamiast fisharmonium.

29. Poza organami wolno używać w liturgii innych instrumentów z wyjątkiem tych, które są zbyt hałaśliwe lub wprost przeznaczone do wykonywania współczesnej muzyki rozrywkowej. Wyłącza się z użytku liturgicznego, zgodnie z tradycją, takie instrumenty, jak fortepian, akordeon, mandolina, gitara elektryczna, perkusja, wibrafon itp.

30. Muzyka w czasie sprawowania czynności liturgicznych winna być wykonywana „na żywo" ,dlatego nie wolno zastępować śpiewu zgromadzonych lub gry na instrumentach muzyką odtwarzaną za pomocą aparatów, np. magnetofonu, adapteru, radia itp. Nic nie stoi na przeszkodzie, by poza liturgią odtwarzać niekiedy muzykę religijną z płyt czy taśm, aby w tego rodzaju audycjach udostępnić wiernym arcydzieła muzycznej twórczości religijnej dla wytworzenia odpowiedniego nastroju lub też celem wyrabiania w nich dobrego smaku muzycznego.

31. Należy dokładać wszelkich starań, aby uzyskać możliwie wszechstronne wychowanie muzyczne duchowieństwa. Dlatego poleca się:

a. W seminariach duchownych diecezjalnych i zakonnych w całej rozciągłości wprowadzić w życie program nauczania Muzyki Kościelnej w seminariach duchownych w Polsce, uchwalony przez Sekcję Muzyki Kościelnej na Kongresie Teologów Polskich w Lublinie — w dniach 21—23 września 1971 r. (Tekst w Ruchu Biblijnym i Liturgicznym, 1972, n. 5, s. 257 nn.).

b. Dokształcać w tej dziedzinie kapłanów już pracujących w duszpasterstwie w poseminaryjnych kursach dla duchowieństwa.

c. Zatroszczyć się o odpowiednie nauczanie muzyki kościelnej w nowicjatach zakonnych męskich i żeńskich.

d. Zatroszczyć się w szczególny sposób o to, by chorał gregoriański znalazł więcej miejsca niż dotąd w liturgii seminariów duchownych, domów zakonnych podczas rekolekcji i zjazdów duchowieństwa, w kościołach katedralnych, zwłaszcza w ramach odprawianej tam liturgii w języku łacińskim, a także w większych kościołach. Minimum repertuaru gregoriańskiego zawiera mały śpiewnik „Jubilate Deo" wydany w Rzymie, 14 kwietnia 1974 r., z okazji Roku Świętego (por. n. 17).

32. Przedmiotem specjalnej troski winno być kształcenie organistów. Na terenie diecezji powinno się zająć tą sprawą erygowane przez Ordynariusza studium organistowskie. Jego zadaniem jest nie tylko kształcenie nowych organistów, ale i dokształcanie tych, którzy już pracują w tym zawodzie.

33. Odpowiednie przygotowanie muzyczne, tak teoretyczne jak i praktyczne, powinni otrzymać także katecheci zakonni i świeccy, by mogli w swej pracy służyć pomocą duszpasterzom.

34. Duszpasterze niech otoczą opieką istniejące chóry kościelne, a gdzie ich brak, jeżeli tylko to możliwe, niech starają się o ich założenie. Chóry bowiem przyczyniają się do tego, że liturgia nabiera okazałości i uroczystego charakteru. Im też przypada ważna rola pielęgnowania i rozwijania wielogłosowej muzyki kościelnej.

35. W każdym kościele powinna istnieć „schola cantorum" prowadząca i podtrzymująca śpiew wiernych. Należy także szkolić i formować kantorów-solistów, którzy w poszczególnych przypadkach mogą zastąpić scholę, a stale powinni spełniać funkcję psałterzysty wykonującego śpiewy międzylekcyjne (IGMR, 66—67).

36. Usilnie zachęca się duszpasterzy, organistów, dyrygentów chórów kościelnych, katechetów i inne osoby odpowiedzialne za stan muzyki liturgicznej w danym kościele, by systematycznie nauczali wiernych, a zwłaszcza dzieci i młodzież, tradycyjnych i nowych śpiewów przydatnych w sprawowaniu liturgii.

37. Każdy kościół powinien posiadać bibliotekę muzyczną zawierającą aktualne księgi liturgiczne, zwłaszcza te, które są przeznaczone dla

śpiewu. Ponadto powinny się w niej znajdować śpiewniki, nuty dla chóru wielogłosowego, scholi, organisty, a także nuty dla zespołu instrumentalnego. Fundusze potrzebne na konserwację i wzbogacenie tych zbiorów, winien zapewnić rządca kościoła. On też ma czuwać nad tym, by organista w należyty sposób opiekował się biblioteką muzyczną. Sprawa ta powinna być uwzględniana w czasie wizytacji biskupiej i dziekańskiej. Nieaktualne już księgi liturgiczno-muzyczne jak mszały, antyfonarze, graduały, kancjonały oraz inne muzykalia winny być pieczołowicie przechowywane lub przekazane do archiwum diecezjalnego.

VII. KOMISJE MUZYKI KOŚCIELNEJ

38. Bardzo ważną rolę w rozwoju Muzyki kościelnej oraz w zagwarantowaniu wykonania podanych wyżej norm spełniają Komisje Muzyki Kościelnej.

Organem doradczym Episkopatu Polski jest Podkomisja ds. Muzyki Kościelnej przy Komisji Episkopatu ds. Liturgii. Zgodnie z Regulaminem zatwierdzonym przez Konferencję Plenarną Episkopatu, Podkomisja przez swego sekretarza wyjaśnia wątpliwości z dziedziny muzyki kościelnej.

Organem doradczym Biskupa Ordynariusza jest Diecezjalna Komisja Muzyki Kościelnej, która winna być w stałym kontakcie z Podkomisją Episkopatu ds. Muzyki Kościelnej. Z terenem Diecezji utrzymuje łączność przez dekanalnych albo rejonowych referentów muzycznych. Wszelkie sprawy z dziedziny muzycznej załatwia na bieżąco, mianowany przez Ordynariusza, Referent Kurii Biskupiej, działając zgodnie z regulaminem danej Kurii.

39. Inne Komisje diecezjalne jak Liturgiczna, Duszpasterska, Katechetyczna, we wszystkich sprawach związanych bezpośrednio z muzyką powinny działać w ścisłym porozumieniu z Diecezjalną Komisją Muzyczną. W szczególności dotyczy to zatwierdzenia i wydawania nowych pieśni lub śpiewników, wprowadzania nowych kompozycji do liturgii itp.

Konferencja Plenarna Episkopatu Polski podczas obrad w Warszawie dnia 8 lutego 1979 r. Instrukcję niniejszą zatwierdziła jako obowiązującą we wszystkich Diecezjach w Polsce.

Diecezjalne Komisje Liturgiczne i Muzyczne mają obowiązek czuwać, by duszpasterze, organiści i inni wykonujący muzykę liturgiczną treść instrukcji znali, cel jej dobrze rozumieli i w praktyce duszpasterskiej zasad jej wiernie przestrzegali.

Warszawa, dnia 8 lutego 1979 r.

† Stefan Kardynał Wyszyński
Przewodniczący Konferencji
Episkopatu Polski

† Stanisław Jakiel
Przewodniczący Komisji Episkopatu
ds. Liturgii
i Podkomisji ds. Muzyki Kościelnej

66
TELEGRAM OJCA ŚWIĘTEGO PAPIEŻA JANA PAWŁA II Z OKAZJI UROCZYSTEGO NABOŻEŃSTWA W ROCZNICĘ BEATYFIKACJI BŁOG. OJCA M. MAKSYMILIANA KOLBEGO — DNIA 17 PAŹDZIERNIKA 1979 ROKU W KATEDRZE WROCŁAWSKIEJ

Watykan, 12. X. 1979 r.

J. E. Ks. Arcybiskup Henryk Gulbinowicz
ul. Katedralna 13
Wrocław

Ojciec Święty Jan Paweł II łączy się duchowo z byłymi więźniami obozów koncentracyjnych i ich rodzinami, którzy w rocznicę beatyfikacji Maksymiliana Kolbego, dzielącego z nimi ich los, gromadzą się w Katedrze Wrocławskiej, by podziękować Bogu za otrzymane łaski i prosić o dalszą opiekę. Jego Świątobliwość modli się razem z nimi i udziela Błogosławieństwa Apostolskiego

E. Martinez substytut

67
DEKRET EREKCYJNY PARAFII PW. ŚWIĘTEGO JANA CHRZCICIELA W KRUSZYNIE

Na chwałę Bogu Wszechmogącemu oraz na pożytek Kościoła Świętego i dobra duchowego Ludu Bożego parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Bolesławcu oraz parafii pw. Św. Jadwigi w Tomaszowie Bolesławieckim zarządzam i podaję do wiadomości, co następuje:

§ 1

Mając na uwadze potrzeby duszpasterskie wiernych, którzy uczęszczają stale do kościoła filialnego w Kruszynie i tamże są obsługiwani, po dokładnym rozpatrzeniu sprawy, wysłuchaniu zainteresowanych stron, na mocy kan. 1427 KPK i motu proprio Ecclesiae Sanctae Nr 2163 erygujemy niniejszym rzymsko-katolicką parafię pod wezwaniem Świętego Jana Chrzciciela w Kruszynie.

§ 2

Nowa parafia powstaje z podziału dotychczasowej parafii pw. Wniebowzięcia NMP w Bolesławcu i parafii pw. Św. Jadwigi w Tomaszowie Bolesławieckim. W tym celu wyłączamy od parafii pw. Wniebowzięcia NMP miejscowość Kruszyn i Łaziska oraz od parafii pw. Św. Jadwigi w Tomaszowie Bolesławieckim miejscowość Świeborowice, która ostatnio otrzymała od władz administracyjnych nazwę Kruszyn.

§ 3

Nową parafię przyłączamy do dekanatu Bolesławiec-Wschód.

§ 4

Beneficjum proboszczowskie przy kościele pw. Św. Jana Chrzciciela w Kruszynie, które niniejszym erygujemy w myśl kan. 1414 § 2 KPK nie posiada żadnego majątku. Na utrzymanie beneficjata służyć będą ofiary wiernych za posługi duszpasterskie.

§ 5

Ciężar utrzymania kościoła, budynków kościelnych i parafialnych, plebańskich i sprawiania sprzętów i przedmiotów do służby Bożej oraz utrzymania personelu kościelnego spoczywa na parafii.

§ 6

Duszpasterza, któremu nadajemy tytuł proboszcza (parochus) powołuje Ordynariusz Wrocławski.

§ 7

Proboszcz nowego kościoła parafialnego posługiwać się będzie urzędową pieczątką z napisem w otoku (Św. Jan Chrzciciel): Sigillum Ecclesiae parochialis Rom. Cath. Sti. Joannis Baptistae in Kruszyn" lub „Rzym. Kat. Kościół parafialny św. Jana Chrzciciela w Kruszynie".

§ 8

Dekret niniejszy wchodzi w życie z dniem uroczystości Wszystkich Świętych, dnia 1 listopada 1979 roku.

§ 9

Tekst niniejszego dekretu należy opublikować w kościele parafialnym pw. Wniebowzięcia NMP w Bolesławcu Śl. i w kościele parafialnym p.w. Św. Jadwigi w Tomaszowie Bolesławieckim oraz w kościele parafialnym w Kruszynie w najbliższą niedzielę, podczas wszystkich nabożeństw.

Dane we Wrocławiu, dnia 24 października 1979 roku.

Ks. Dr Hieronim Kocyłowski
Kanclerz Kurii

† Henryk Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

68

REJONOWE DNI DUSZPASTERSKO-KATECHETYCZNE W DNIACH 24, 25, 26 I 27 WRZEŚNIA 1979 ROKU

Rejonowe Dni Duszpastersko-Katechetyczne odbyły się w następujących terminach i dla następujących dekanatów:

1. Dnia 24 września we Wrocławiu, w Arcybiskupim Seminarium Duchownym dla Dekanatów: Borów, Kąty Wrocławskie, Oleśnica, Syców, Środa Śląska, Wiązów.
   — w Jeleniej Górze, w domu parafialnym parafii św. Erazma i Pankracego dla Dekanatów: Gryfów Śl., Jelenia Góra-Wschód, Jelenia Góra-Zachód, Lubomierz.
   — w Wałbrzychu, w domu parafialnym parafii św. Aniołów Stróżów dla Dekanatów: Kamienna Góra, Wałbrzych-Południe, Wałbrzych-Północ.
2. Dnia 25 września 1979 roku we Wrocławiu, w Arcybiskupim Seminarium Duchownym dla Dekanatów: Dzierżoniów-Południe, Dzierżoniów-Północ, Sobótka, Strzegom, Świdnica.
   — w Lubaniu Śl. w domu zakonnym SS. Magdalenek dla Dekanatów: Bolesławiec-Wschód, Bolesławiec-Zachód, Lubań Śl., Węgliniec, Zgorzelec.
   — w Brzegu, w domu parafialnym parafii św. Krzyża dla Dekanatów: Brzeg, Namysłów, Oława.
3. Dnia 26 września 1979 r. we Wrocławiu, w Arcybiskupim Seminarium Duchownym dla Dekanatów: Wrocław-Południe, Wrocław-Północ, Wrocław-Wschód, Wrocław-Zachód.
   — w Kłodzku, w domu zakonnym OO. Franciszkanów dla Dekanatów: Bystrzyca Kłodzka, Kłodzko, Nowa Ruda, Polanica-Zdrój.
   — w Trzebnicy, w domu zakonnym SS. Boromeuszek dla Dekanatów: Góra Śl., Milicz, Trzebnica, Wołów.
4. Dnia 27 września 1979 r. w Arcybiskupim Seminarium Duchownym dla Dekanatów: Wrocław-Katedra, Wrocław-Śródmieście, Ścinawa.
   — w Legnicy, w domu zakonnym OO. Franciszkanów dla Dekanatów: Jawor, Legnica, Lubin, Złotoryja.
   — w Bardo Śl. w domu zakonnym OO. Redemptorystów dla Dekanatów: Kamieniec Ząbkowicki, Ząbkowice Śl., Ziębice.

69

TERMINARZ REJONOWYCH DNI DUSZPASTERSKO-KATECHETYCZNYCH 24—27 WRZEŚNIA 1979 R.

24 września (poniedziałek)

Wrocław — Metropolitalne Seminarium Duchowne

a. Przewodniczący — J. E. Ks. Biskup Tadeusz Rybak

b. Homilia — Ks. Prał. Al. Zienkiewicz
c. Wykład I — Ks. Wicerektor mgr H. Piotrowski
d. Wykład II — P. mgr Janina Krajdocha

Jelenia Góra — Dom parafialny par. św. Erazma i Pankracego
a. Przewodniczący — J. E. Ks. Arcybiskup H. Gulbinowicz
b. Homilia — Ks. Prał. St. Pietraszko
c. Wykład I — Ks. mgr Kazimierz Fedyk
d. Wykład II — Ks. Prof. dr Eug. Mitek

Wałbrzych — Dom parafialny par. Aniołów Stróżów
a. Przewodniczący — J. E. Ks. Biskup A. Dyczkowski
b. Homilia — Ks. Kan. Julian Bolek
c. Wykład I — Ks. dr Franciszek Głód
d. Wykład II — Ks. Dziekan Jan Tympalski

25 września (wtorek)

Wrocław — Metropolitalne Seminarium Duchowne
a. Przewodniczący — J. E. Ks. Biskup A. Dyczkowski
b. Homilia — Ks. Kan. Julian Bolek
c. Wykład I — Ks. dr Farnciszek Głód
d. Wykład II — P. mgr Janina Krajdocha

Lubań Śl. — Dom zakonny SS. Magdalenek
a. Przewodniczący — J. E. Ks. Biskup W. Urban
b. Homilia — Ks. Prał. Stanisław Pietraszko
c. Wykład I — Ks. mgr Kazimierz Fedyk
d. Wykład II — Ks. Prof. dr Eug. Mitek

Brzeg — Dom parafialny par. Św. Krzyża
a. Przewodniczący — Ks. Prałat St. Turkowski
b. Homilia — Ks. Prał. Stanisław Turkowski
c. Wykład I — Ks. Wicerektor mgr H. Piotrowski
d. Wykład II — Ks. Dziekan Jan Tympalski

26 września (środa)

Wrocław — Metropolitalne Seminarium Duchowne
a. Przewodniczący — Ks. Prałat St. Turkowski
b. Homilia — Ks. Prał. St. Pietraszko
c. Wykład I — Ks. mgr Kazimierz Fedyk
d. Wykład II — P. mgr Janina Krajdocha

Kłodzko — Dom zakonny OO. Franciszkanów
a. Przewodniczący — J. E. Ks. Biskup W. Urban
b. Homilia — Ks. Kan. Julian Bolek
c. Wykład I — Ks. Wicerektor mgr H. Piotrowski
d. Wykład II — Ks. Dziekan Jan Tympalski

Trzebnica — Dom zakonny SS. Boromeuszek
a. Przewodniczący — J. E. Ks. Biskup A. Dyczkowski
b. Homilia — Ks. Prał. Al. Zienkiewicz
c. Wykład I — Ks. dr Franciszek Głód
d. Wykład II — Ks. Prof. dr Eug. Mitek

27 września (czwartek)

Wrocław — Metropolitalne Seminarium Duchowne

a. Przewodniczący — J. E. Ks. Biskup A. Dyczkowski
b. Homilia — Ks. Prał. Al. Zienkiewicz
c. Wykład I — Ks. dr Franciszek Głód
d. Wykład II — P. mgr Janina Krajdocha

Legnica — Dom zakonny OO. Franciszkanów

a. Przewodniczący — J. E. Ks. Biskup W. Urban
b. Homilia — Ks. Prał. St. Pietraszko
c. Wykład I — Ks. mgr Kazimierz Fedyk
d. Wykład II — Ks. Prof. dr Eug. Mitek

Bardo Śl. — Dom zakonny OO. Redemptorystów

a. Przewodniczący — J. E. Ks. Arcybiskup H. Gulbinowicz
b. Homilia — Ks. Kan. Julian Bolek
c. Wykład I — Ks. Wicerektor mgr H. Piotrowski
d. Wykład II — Ks. Dziekan Jan Tympalski

70

PORZĄDEK DZIENNY REJONOWYCH DNI DUSZPASTERSKO-KATECHETYCZNYCH 24—27 WRZEŚNIA 1979 R.

Godz. 9,45 — Przygotowanie do Mszy św.

10,00 — Msza św. koncelebrowana — przewodniczą Księża Biskupi
— Homilia: Nauka Kościoła o roli rodziny w prawidłowym i pełnym rozwoju człowieka chrześcijanina.
— Krótkie dziękczynienie

11,30 — Obrady w wyznaczonej sali:
— Zagajenie i wprowadzenie w tematykę Dnia Skupienia — Księża Biskupi
— Wykład I: Analiza sytuacji wychowawczej dzieci młodzieży w aspekcie psychologicznym, religijnym i socjologicznym.
— Dyskusja

13,00 — Przerwa obiadowa

14,00 — Wykład II: Metody i środki ewangelizacji rodzin przez wychowanie dzieci i młodzieży.
— dyskusja
— Komunikaty Kurii Metropolitalnej
— Podsumowanie Dnia Skupienia

16,00 — Adoracja Najśw. Sakramentu.

WIZYTACJE KANONICZNE I SZAFARSTWO SAKRAMENTU BIERZMOWANIA W 1980 ROKU

1. Wizytacje kanoniczne w 1980 roku będą przeprowadzone w następujących dekanatach:

a) JE Ks. Arcybiskup Henryk Gulbinowicz — Dzierżoniów-Południe, Dzierżoniów Północ, Ząbkowice Śląskie.

b) JE Ks. Biskup Wincenty Urban — Wrocław-Zachód, Brzeg, Kąty Wrocławskie.

c) JE Ks. Biskup Tadeusz Rybak — Bolesławiec-Wschód, Bolesławiec-Zachód.

d) JE Ks. Biskup Adam Dyczkowski — Sobótka, Węgliniec, Zgorzelec.

2. Udzielanie Sakramentu Bierzmowania w 1980 roku odbędzie się w siedzibach Dekanatu lub w parafii wytypowanej. Księża Biskupi, mający przydzielony dekanat w 1980 r., udzielają też na prośbę Duszpasterzy bierzmowania w innych parafiach tegoż dekanatu kandydatom przygotowanym przez miejscowych duszpasterzy.

D e k a n a t y:

1. Wrocław-Katedra — Arcybiskup Henryk Gulbinowicz
2. Wrocław-Południe — Biskup Adam Dyczkowski
3. Wrocław-Północ — Biskup Adam Dyczkowski
4. Wrocław-Śródmieście — Biskup Wincenty Urban
5. Wrocław-Wschód — Arcybiskup Henryk Gulbinowicz
6. Borów — Biskup Adam Dyczkowski
7. Bystrzyca Kłodzka — Biskup Wincenty Urban
8. Góra Śląska — Biskup Wincenty Urban
9. Gryfów Śląski — Arcybiskup Henryk Gulbinowicz
10. Jawor — Biskup Wincenty Urban
11. Jelenia Góra-Wschód — Biskup Tadeusz Rybak
12. Jelenia Góra-Zachód — Biskup Adam Dyczkowski
13. Kamieniec Ząbkowicki — Arcybiskup Henryk Gulbinowicz
14. Kamienna Góra — Biskup Wincenty Urban
15. Kłodzko — Biskup Tadeusz Rybak
16. Legnica — Biskup Adam Dyczkowski
17. Lubań Śląski — Arcybiskup Henryk Gulbinowicz
18. Lubin — Biskup Tadeusz Rybak
19. Lubomierz — Biskup Tadeusz Rybak
20. Milicz — Biskup Wincenty Urban
21. Namysłów — Arcybiskup Henryk Gulbinowicz
22. Nowa Ruda — Biskup Tadeusz Rybak
23. Oleśnica — Biskup Tadeusz Rybak
24. Oława — Biskup Wincenty Urban

25. Polanica Zdrój — Arcybiskup Henryk Gulbinowicz
26. Strzegom — Biskup Wincenty Urban
27. Syców — Biskup Adam Dyczkowski
28. Ścinawa — Biskup Adam Dyczkowski
29. Środa Śląska — Arcybiskup Henryk Gulbinowicz
30. Świdnica — Biskup Tadeusz Rybak
31. Trzebnica — Biskup Tadeusz Rybak
32. Wałbrzych-Południe — Biskup Adam Dyczkowski
33. Wałbrzych-Północ — Arcybiskup Henryk Gulbinowicz
34. Wiązów — Biskup Adam Dyczkowski
35. Wołów — Biskup Wincenty Urban
36. Ziębice — Biskup Tadeusz Rybak
37. Złotoryja — Arcybiskup Henryk Gulbinowicz

3. W każdy pierwszy poniedziałek miesiąca, o godz. 17-tej (termin się nie zmienia), udziela się Sakramentu Bierzmowania w katedrze osobom przygotowanym w parafich przez własnych duszpasterzy, zwłaszcza przez katechumenat dla dorosłych, mającym odpowiednie zaświadczenie, zaopatrzone w urzędową pieczęć o przygotowaniu ich przez duszpasterzy i dopuszczeniu do tegoż Sakramentu.

72

TERMINARZ AKCJI DUSZPASTERSKICH W ROKU 1979/80

2. XII. — I Niedziela Adwentu — początek nowego roku duszpasterskiego — zapoznanie wiernych z hasłem i ideą przewodnią roku.

4. XII — Św. Barbary — patronalne święto górników.

6. XII — Św. Mikołaja — akcja charytatywna, a szczególnie wobec dzieci biednych i zaniedbanych.

8. XII — Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP — poprzedzona przez triduum dla młodzieży żeńskiej.

16. XII — II Niedziela Adwentu — nabożeństwo połączone z błogosławieństwem dla matek oczekujących dziecka.
Kwartalne dni modlitw o życie chrześcijańskie rodzin.

25. XII — Wtorek: Boże Narodzenie.

28. XII — Święto Młodzianków — nabożeństwo wynagradzające za grzechy przeciwko życiu nienarodzonych.

30. XII — Uroczystość Świętej Rodziny — pasterskie pouczenie Biskupów o małżeństwie i rodzinie.

1. I — Święto Bożej Rodzicielki Maryi — Światowy Dzień Modlitw o Pokój.

6. I — Uroczystość Objawienia Pańskiego.

20. I — Rozpoczęcie Tygodnia Modlitw o Zjednoczenie Chrześcijaństwa.
Przedłożenie duszpasterskie z kolędy.

2. II — Święto Ofiarowania Pańskiego.

20. II — Środa Popielcowa — rozpoczęcie Tygodnia Trzeźwości.
Od Środy Popielcowej do I Niedzieli Wielkiego Postu: kwartalne dni modlitw o ducha pokuty.

24. II — I Niedziela Wielkiego Postu — pasterskie wezwanie do trzeźwości.

8. III — Dzień Kobiet.

19. III — Św. Józefa, Oblubieńca NMP — poprzedzone przez triduum modlitw dla mężczyzn i starszej młodzieży męskiej.

6. IV — Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego.

27. IV — IV Niedziela Wielkanocna — list pasterski Episkopatu przed uroczystością 3 maja. Światowy Dzień Modlitw o Powołania.

3. V — NMP Królowej Polski — program specjalny.
W czwartym tygodniu okresu wielkanocnego kwartalne dni (tydzień modlitw o powołania do służby w kościele).

11. V — VI Niedziela Wielkanocna.
Od szóstej niedzieli wielkanocnej do środy przed uroczystością Wniebowstąpienia Pańskiego: dni modlitw o urodzaje.

15. V — Wniebowstąpienie Pańskie.

25. V — Niedziela Zesłania Ducha Świętego

26. V — Poniedziałek — NMP Matki Kościoła. Dzień wdzięczności matkom.

1. VI — Niedziela Trójcy Przenajświętszej. Dzień Dziecka.
Przygotowanie do wakacji.
Zakończenie roku szkolnego: najbliższa niedziela dniem wdzięczności nauczycielom, wychowawcom i katechetom.

5. VI — Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa.

13. VI — Najświętszego Serca Pana Jezusa.

29. VI — Św. Apostołów Piotra i Pawła.

6. VII — NMP Uzdrowienia Chorych — patronalne święto Apostolstwa Chorych.

25. VII — Św. Krzysztofa — patronalne święto kierowców pojazdów mechanicznych.

26. VII — Św. Joachima i Anny, Rodziców NMP — dzień wdzięczności rodzicom, dziadkom i emerytom.

14. VIII — Błogosławionego Maksymiliana Kolbego.

15. VIII — Wniebowzięcie NMP.

24. VIII — XXI Niedziela Zwykła — ogólnopolska pielgrzymka mężczyzn i młodzieży męskiej na Jasną Górę.
Przygotowanie do rozpoczęcia katechizacji parafialnej.

26. VIII — NMP Częstochowskiej — program specjalny.
W ostatnią niedzielę sierpnia wypada odprawić jedną okolicznościową Mszę św. dziękczynną za zbiory.

1. IX — 41 rocznica wybuchu II wojny światowej — modlitwy za poległych za Ojczyznę.

8. IX — Narodzenie NMP — poprzedzone triduum modlitw w intencji matek.

18. IX — Św. Stanisława Kostki — patronalne święto młodzieży polskiej
21. IX — XXV Niedziela Zwykła — Dzień Środków Społecznego Przekazu.
W trzecim tygodniu września: kwartalne dni modlitw za dzieci, młodzież i wychowawców.
5. X — XXVII Niedziela Zwykła — rozpoczęcie Tygodnia Miłosierdzia
16. X — Św. Jadwigi, patronki budownictwa sakralnego.
18. X — Św. Łukasza — patronalne święto służby zdrowia.
19. X — XXIX Niedziela Zwykła — rozpoczęcie Tygodnia Misyjnego.
1. XI — Sobota — Wszystkich Świętych — rozpoczęcie Modłów za Zmarłych.
21. XI — Dzień Kolejarza.
23. XI — Ostatnia Niedziela roku liturgicznego — JEZUSA CHRYSTUSA KRÓLA WSZECHŚWIATA
Ostatni tydzień — Tydzień Kultury Chrześcijańskiej.

73

WNIOSKI O DYSPENSY OD PRZESZKÓD MAŁŻEŃSKICH

Kanon 1035 Kodeksu Prawa Kanonicznego postanawia, że małżeństwo może zawrzeć każdy, o ile mu prawo tego nie zabrania, czyli o ile jest wolny od przeszkód małżeńskich. Skoro więc proboszcz przy przeprowadzaniu kanonicznego badania narzeczonych lub też przez głoszenie zapowiedzi przedślubnych wykryje u nupturientów przeszkodę kanoniczną do małżeństwa, będzie się starał w sposób duszpasterski odwieść strony od zamiaru zawarcia małżeństwa, przedkładając im, że przeszkody są ustanowione dla dobra publicznego i dobra wiernych. Należy również odwodzić wiernych od zawierania związków małżeńskich wobec przeszkody odmiennego wyznania i różnej religii oraz przeszkody pokrewieństwa w drugim stopniu dochodzącym stopnia pierwszego linii bocznej, jak również powinowactwa w pierwszym stopniu linii prostej. W tych bowiem wypadkach Stolica Apostolska udziela dyspensy rzadko i tylko dla bardzo ważnych powodów.

Gdyby te usiłowania proboszcza nie odniosły skutku, a chodzi o przeszkodę małżeńską, od której Kościół zwykł dyspensować oraz o ile zachodzą poważne powody do wniesienia prośby o dyspensę, proboszcz dopomoże nupturientom do uzyskania dyspensy. W tym celu opracuje prośbę o dyspensę i prześle ją do Kurii Diecezjalnej. Prośbę tę wnosi proboszcz, który przeprowadzał kanoniczne badanie narzeczonych, a więc w zwykłych wypadkach proboszcz narzeczonej.

Prośba o dyspensę od przeszkody małżeńskiej powinna zawierać:

1. Imiona i nazwiska nupturientów, datę i miejsce urodzenia, miejsce zamieszkania (parafia), stan cywilny (kawaler — panna, wdowiec — wdowa), wyznanie religijne (podać zawsze czy przedłożono metrykę chrztu, również przy akatolikach). Przy wdowcach i wdowach podać,

czy przedłożyli kościelny dokument zgonu współmałżonka, przy wdowach nadto nazwisko panieńskie.

2. Dokładne określenie zachodzącej przeszkody (rodzaj, stopień, linia, liczba — np. podwójne pokrewieństwo).
3. Wykres genealogiczny, z którego jasno wynikałyby linia i stopień pokrewieństwa lub powinowactwa. Wykres powinien zawierać imiona i nazwiska krewnych pochodzących od wspólnego pnia. Podpisać go powinien proboszcz oraz zaopatrzyć pieczęcią parafialną.
4. Przy przeszkodzie odmiennego wyznania lub różnej religii w prośbie o dyspensę należy jeszcze umieścić:
   - charakterystykę religijności i światopoglądu obydwu stron;
   - dokładną nazwę wspólnoty religijnej osoby niekatolickiej;
   - jeden egzemplarz złożonych przez stronę katolicką zobowiązań wraz z podpisem strony niekatolickiej, świadczącym o przyjęciu ich do wiadomości;
   - informację o ewentualnych wątpliwościach co do stanu wolnego stron, co do faktu chrztu strony niekatolickiej, lub też o trudnościach związanych ze składaniem oświadczeń przez stronę katolicką.
5. Dokładne i prawdziwe podanie powodów kanonicznych, uzasadniających udzielenie dyspensy.

Proboszcz informuje nupturientów, że na uzyskanie dyspensy trzeba liczyć co najmniej cztery tygodnie (a na dyspensę Stolicy Apostolskiej 3—4 miesiące i upomni ich, aby nie wyznaczali terminu ślubu, dopóki nie nadejdzie dyspensa. Powstrzyma się również od głoszenia zapowiedzi przedślubnych zanim nie nadejdzie dyspensa.

Skoro dyspensa nadejdzie, proboszcz powiadomi o tym nupturientów i wykona klauzule zawarte w dyspensie.

Zgodnie z kan. 1046 dyspensa powinna być zapisana w księdze małżeństw i zachowana w archiwum parafialnym.

74

Biskup Stanisław Smoleński

DUSZPASTERSTWO RODZIN NIESAKRAMENTALNYCH

(Zwracamy uwagę na publikację we Wrocławskich Wiadomościach Kościelnych rok 1978, str. 249 n.).

Tematem mojego referatu jest duszpasterstwo rodzin niesakramentalnych. Zaznaczam przy tym, że przez termin „rodzina niesakramentalna", przyjmowany coraz bardziej przez teologię pastoralną na Zachodzie, rozumie się takie rodziny katolickie, które poprzestały na samym akcie cywilnym. Małżonkowie ci nie zawarli małżeństwa sakramentalnego dlatego, że albo nie mogli tego uczynić, już raz związani z kimś

innym sakramentem, albo dlatego, że stali się tak religijnie zobojętniali, że wystarczy im akt cywilny.

Mówimy o rodzinie niesakramentalnej, a więc traktujemy problem szeroko nie zawężając go do samych małżonków. Z góry zaznaczam, że temat jest tak ogromny, że w referacie mogę tylko zasygnalizować pewne problemy, nie próbując nawet wszystkiego wyczerpać.

Trzeba uświadomić sobie, że problem duszpasterstwa właśnie takich rodzin coraz bardziej narasta. Nie wiemy dobrze ile takich rodzin jest w poszczególnych parafiach i diecezjach, a nawet w skali całej Polski. Jest to zresztą ogromnie trudno uchwytne. Pewne dane orientacyjne mogą dać sporadyczne wizyty duszpasterskie („kolęda"), zapisy przy chrzcie dzieci, a czasem przy I Komunii św. Trudność statystyczna uchwycenia wynika z tego, że wiele małżeństw po zawarciu sakramentu małżeństwa wyjeżdża na inny teren i tam właśnie nieraz dochodzi do tragedii zerwania dotychczasowego węzła małżeńskiego i zawierania nowego małżeństwa. W nowym środowisku duszpasterze nie znają napływających ludzi. W każdym razie trzeba przyjąć, że cyfra ta jest coraz większa i domaga się specjalnego, systematycznego uwzględnienia w duszpasterstwie.

Należy pamiętać, że pod określeniem rodziny niesakramentalnej tkwią bardzo zawiłe i różne problemy moralne, a stąd wypływają bardzo różne postulaty duszpasterskie. Jest to sprawa bardzo różnorodna i złożona czy to z punktu widzenia życia etycznego małżonków, czy dzieci, a nawet rodziców rodziców (dziadków), o ile żyją wspólnie.

Wystarczy parę uwag: nieraz są to tacy ojcowie i matki, którzy — jak wspomniałem przed chwilą — nie zawarli sakramentu małżeństwa, bo nie zależało im na tym, takich spotyka się często w czasie wizyt duszpasterskich i nierzadko jedna ze stron wtedy mówi, że pragnie sakramentu, a druga się nie zgadza. Czasem są to ludzie pokrzywdzeni przez współmałżonka, który odszedł od dzieci, rodziny i nie wytrzymują tej próby życiowej. Inni czynią to całkiem świadomie, rozbijając niejednokrotnie już istniejące małżeństwo. Jak widać skala tu bardzo różna.

Samo ustawienie etyczne bywa też różne: istnieją ludzie świadomie żyjący w konflikcie sumienia i to od razu wychodzi w krótkiej rozmowie: bardzo żywo i boleśnie odczuwają niemożność przystępowania do sakramentów. Są i tacy, którzy uważają swoją postawę za właściwą, a Kościół za przestarzały i zacofany. Łączy się to często z postawą nieżyczliwą wobec Kościoła oraz głoszonych przez Kościół norm etycznych. Na tym tle dochodzi do zobojętnienia religijnego, do poddawania się wpływom laicyzacji, co z kolei rzutuje na atmosferę w rodzinie. Rodzice tacy najczęściej nie stwarzają religijnej atmosfery w domu, bo jako skłóceni ze swoim sumieniem zrywają kontakt z Bogiem i Kościołem.

Bardzo różnorodna bywa tak samo sytuacja dzieci w takich rodzinach. Spotykamy w duszpasterstwie dzieci z rodzin pozasakramentalnych najtroskliwiej przyprowadzane na katechizację i ich rodziców zjawiających

się na każde wezwanie katechety. W pewnej mierze chcą oni dzieciom zrekompensować życie w trudnych religijnie warunkach. Ale widzi się też bardzo często obojętność religijną takich rodziców. Ich własny konflikt moralny powoduje brak troski o życie religijne dzieci.

Ten brak atmosfery religijnej w rodzinie ujawnia się w takich momentach zasadniczych jak Pierwsza Komunia św., Bierzmowanie. Dzieci z takich rodzin są najczęściej nie dopilnowane w uczęszczaniu na katechizację i nie można znaleźć wspólnego języka z ich rodzicami nawet przed I Komunią św. Co więcej, z tych rodzin jest największy procent młodzieży nie chodzącej na religię. Bóg z pomocą swej łaski czasem powoduje, że ci młodzi odszukują GO poza rodziną i swoimi rodzicami.

Dalej najstarsza generacja rodziny niesakramentalnej (dziadkowie) — mieszkając pod jednym dachem także zajmuje bardzo różne stanowiska: albo dezaprobują stan rzeczy i ratują sytuację religijną dzieci, albo tacy się trafiają, u których brak wyrobienia etycznego sprawił, że stawali się sami przyczyną rozbicia małżeństwa sakramentalnego i obecnie całkowicie aprobują życie pozamałżeńskie oparte o akt jedynie cywilny w myśl frazesu, że „chyba nikt sobie nie wyobraża, by młodzi żyli w celibacie".

Istnieje więc wielkie zagrożenie w takich rodzinach. Zagrożenie to objawia się w formie osłabienia więzi z Bogiem, czasem następuje całkowite zerwanie tej więzi (nie mówi się o religii, nie ma modlitwy w ogóle żadnej a czasem nawet całkowite odsunięcie się od praktyk religijnych całej rodziny jako takiej).

Na tym tle jasno rysuje się problem pastoralny, który należy ustawić w oparciu o podstawy teologiczne. Ludzie z takich rodzin — wbrew pewnym dawnym tendencjom pastoralnym — są nadal członkami wspólnoty Kościoła, winni być przedmiotem naszej troski duszpasterskiej i trzeba powiedzieć: przedmiotem naszej odpowiedzialności pasterskiej. Jest to moment bardzo zasadniczy i w duszpasterswie ta sprawa musi być jasno postawiona. Należy skończyć z poglądem, że są to ludzie, którzy sami się postawili poza nawiasem życia Kościoła. Postawa Chrystusa była inna, dlatego tych ludzi należy otoczyć opieką duszpasterską w granicach naszych możliwości. Musimy posiadać świadomość współodpowiedzialności za nich przed Bogiem, musimy dokładać wszelkich starań, aby zarówno w systematycznej pracy duszpasterskiej jak i w całej wspólnocie Ludu Bożego ta sprawa była jak najlepiej ustawiona.

Podejmując jednak obowiązującą nas troskę duszpasterską, zawsze pamiętamy o zasadzie takiego postępowania, aby ratując jednych — innym nie szkodzić. Zasada remoto scandale (z uniknięciem zgorszenia) — w tej dziedzinie jest bardzo aktualna. Należy unikać zgorszenia samych tych małżonków, aby nie odczytali troski duszpasterskiej jako aprobatę ich sposobu życia. Dalej chodzi o to, aby ich dzieci widząc taką troskę nie uznały, że duszpasterz pochwala małżeństwo pozasakramentalne. W końcu, aby całe środowisko parafialne także właściwie odczytało

w duchu Ewangelii duszpasterstwo rodzin pozasakramentalnych. Ewangeliczne ustosunkowanie do tych problemów wymaga klasycznego rozróżnienia: grzech a grzesznik.

Główną rolę gra tu szacunek dla osoby ludzkiej nawet w osobie błądzącej, mówiąc obiektywnie — grzeszącej, wikłającej siebie i innych w zło moralne. Szacunek ten musi być prawdziwy, nadprzyrodzony, z wiary płynący. Winien się wyrażać u duszpasterza w kontakcie osobistym a także, gdy na te tematy mówi. W kazaniach, naukach stanowych, rekolekcjach — zawsze ubolewając nad złem, należy pokazywać i wyjaśniać na czym zło polega, przybliżając i tłumacząc normy zwłaszcza związane ze świętością i nierozerwalnością małżeńską. Nigdy nie wolno nikogo lekceważyć ani piętnować, a tym bardziej poniżać. Na tym punkcie dużo jest jeszcze niedociągnięć i to rzekomo w imię dobrej sprawy.

Nasuwa się pytanie: w jaki sposób i w jakiej mierze są te rodziny w zasięgu naszego oddziaływania duszpasterskiego?

Pierwsza okazja zbliżenia, nie zawsze doceniana, to teren kancelarii parafialnej. Przez kancelarię parafialną przewijają się ludzie z okazji chrztów i pogrzebów, a także innych spraw. Cała rzecz w tym, aby zgodnie z Vaticanum Secundum kancelaria miała naprawdę profil duszpasterski a nie tylko administracyjny. Jest to dziś postulat wprost naglący, zwłaszcza w odniesieniu do rodzin niesakramentalnych.

Znam konkretne przypadki, gdy duszpasterze trudnych parafii robotniczych, nastawili się na to, że kancelaria jest jedną z najważniejszych odcinków duszpasterskich: musi się tu mieć czas, spokojne nerwy i największą troskę pasterską. Przyszła tam pewna osoba po karteczkę, ponieważ miała być matką chrzestną — a pod względem religijnym wszystko tam było nie w porządku. Spokojna rozmowa w kancelarii doprowadziła do tego, że obecnie posyła dzieci na katechizację, czyli było to uratowaniem przynajmniej życia religijnego młodego pokolenia. A przecież można było także powiedzieć ostro, że to bezczelność chcieć być matką chrzestną żyjąc w takich warunkach.

Kancelaria parafialna musi stać się punktem wyjściowym dla kontaktów duszpasterskich, ale warunkiem tu musi być szacunek, zrozumienie dla człowieka z równoczesnym przypomnieniem, że zło jest złem.

Druga platforma oddziaływania duszpasterskiego to katechizacja. Wiadomo, że większość rodziców rodzin pozasakramentalnych posyła dzieci na katechizację przynajmniej do czasu I Komunii św. Dziś nawet zaczynają posyłać i dzieci przedszkolne. Można to wykorzystać, wciągając także tych rodziców do współpracy w wychowaniu religijnym ich dzieci. Katechizacja przedszkolna doskonale się do tego nadaje, ponieważ rodzice osobiście przyprowadzają dziecko, często pomagają dzieciom prowadzić zeszyt do religii; podobnie wygląda sprawa przed I Komunią św. Można wtedy uświadomić rodzicom, co mogą i powinni dać ze swej strony swym dzieciom w dziedzinie religijnej, pomimo sytuacji małżeństwa pozasakramentalnego.

Ten kontakt duszpasterski z rodzicami można dopełnić poprzez dzieci. Nawet ci rodzice, którzy nie przyjdą na spotkanie z duszpasterzem, niejedne wskazania przyjmą poprzez dziecko. Można np. tą drogą skłonić rodziców do zachowania pewnych elementów religijnych w rodzinie jak modlitwa, uczęszczanie na Mszę św. niedzielną itp.

Jeszcze większa możliwość istnieje dzięki oddziaływaniu młodzieży uczęszczającej na katechizację. Poprzez te dorastające dzieci, chodzące na lekcje religii na własną rękę, nie przynaglane przez rodziców i garnące się do Boga — można pewne wartości do takich rodzin przekazać. Równocześnie wiadomo, że te dzieci czy taką młodzież trzeba otoczyć szczególną troską, ponieważ w życiu religijno-moralnym mają one szczególne trudności i szczególne zagrożenia.

Trzecia okazja do kontaktów, to wizyta duszpasterska — kolęda. Istnieje problem czy odwiedzanie rodzin niesakramentalnych nie wywoła zgorszenia. Większość parafii nie przeżywa takich sytuacji, to pozostało jeszcze w parafiach o typie ściśle wiejskim. Parafie miejskie i wielkomiejskie nie mają już zazwyczaj tego problemu, bo ludzie mniej o sobie wiedzą, nie znają się bliżej, choć mieszkają drzwi w drzwi. Jak tu sobie radzą duszpasterze? Najczęściej zapowiadając kolędę mówią, że chodzą do wszystkich rodzin, z których dzieci są katechizowane — to dla wszystkich jest jasne. Drugi model — dziś częściej jeszcze stosowany w miastach: idziemy tam, gdzie nas przyjmą, bo wizyta nie jest nagrodą, tylko nawiązaniem kontaktu duszpasterskiego. W każdym wypadku tak należy to przeprowadzać, aby nie wyglądało na aprobatę, ale na troskę duszpasterską: kapłan wszystkich parafian chce poznać, z wszystkimi nawiązać kontakt, wszystkim jakoś pomóc, choćby w wychowaniu dzieci.

Szczególne miejsce w kontaktach z członkami rodzin pozasakramentalnych stanowi konfesjonał. Chodzi tu nawet o tych małżonków, którzy rozgrzeszenia otrzymać nie mogą. Trzeba z nimi porozmawiać tak, aby nie odchodzili od konfesjonału z urazem psychicznym, z poczuciem odrzucenia, ale z jasną świadomością, że to oni w sobie przynoszą przeszkodę, która póki istnieje, nie dopuszcza do ważnie otrzymanego rozgrzeszenia. Wtedy także jest okazja do zachęcania, aby robili to, co mogą, aby nie zaniedbywali swej wiary, aby podtrzymywali praktyki życia religijnego. Tą drogą można bardzo im pomóc i nie dopuścić do całkowitego załamania.

Więcej jeszcze da się zrobić i trzeba zrobić w konfesjonale przy spowiadaniu dzieci i młodzieży. Gdy wyczuje się z ich wypowiedzi, że nie chodzą regularnie na Mszę św., bo rodzice nie pozwalają, lub zabierają w tym czasie na wycieczki czy imprezy — wtedy widzi się jaka w domu jest sytuacja i tym dzieckiem trzeba się wtedy szczególnie zająć, pomóc mu. Wymaga ono systematycznej pracy, bardzo intensywnego życia religijnego. To samo dotyczy starszej generacji — rodziców rodziców — dziadków.

Dalej zaczyna się wyłaniać w duszpasterstwie rodzin pewna forma poradnictwa — nie małżeńskiego — ale duszpasterskiego. Mamy takie np. przy kościele Mariackim w Krakowie. Jest to poradnictwo kapłana — spowiednika, ale poza spowiedzią. Jest na to specjalne pomieszczenie przy kościele, specjalny dyżur raz w tygodniu i oznaczone godziny — każdy może przyjść porozmawiać. Takich ludzi można tam kierować i chętnie przychodzą. Rozgrzeszenia nie otrzymają, ale mogą przyjść po radę w sprawie własnych dzieci czy w innych sprawach i ten kontakt może być bardzo cenny.

Takie poradnictwo ważne jest nie tylko dla dorosłych, ale i młodzieży mającej trudności właśnie z powodów rodzinnych. W niektórych parafiach jest to załatwiane nieco inaczej: katecheta jest do dyspozycji rodziców w pewnym dniu i o określonej godzinie — rodzice chętnie z tego korzystają.

Istnieje jednak jeszcze ustawienie pracy duszpasterskiej szerzej pojętej. Tu niezastąpioną rolę odgrywa to, co Ojciec św. Paweł VI w Humanae vitae nazwał pracą i apostolstwem rodzin dla rodzin. Prawdziwe rodziny chrześcijańskie to nie tylko te żyjące w oparciu o sakrament, ale naprawdę żyjące w Chrystusie, intensywne w swym życiu religijnym i w swej wierze, takie, które świadomie podejmują się pomocy innym rodzinom, pod względem religijnym zaniedbanym. Pomagają bądź to całym rodzinom, bądź dzieciom czy młodzieży na zasadzie koleżeńskiej, zapraszając do swych domów.

Sam miałem przykład chrztu 17-letniego chłopca. Doszło do tego, na zasadzie stosunków koleżeńskich z chłopcem z rodziny autentycznie katolickiej. Bywał tam i tą drogą doszedł do wiary, aż w końcu poprosił o chrzest. Rodzice jego całkiem indyferentni wyrazili zgodę.

Nie można także zapominać w ramach pracy duszpasterskiej o kontaktach z członkami rodzin pozasakramentalnych, którzy chętnie się angażują czynnie w życie parafii. Sprawa jest prostsza, gdy chodzi o angażowanie młodzieży w pracach katolickich. Młodzież tę trzeba nawet wciągać umyślnie do zespołu ministrantów, lektorów, scholę, czy inne grupy apostolskie, by w ten sposób kompensować atmosferę religijną, której brak w domu (tu same lekcje religii nie wystarczają). Można wciągać także rodziców w pewne prace parafialne, zwłaszcza te, w których udział bierze cała wspólnota, np. przy budowie kościoła — tam idą wszyscy, bez względu na to czy są w większym czy mniejszym porządku wobec Pana Boga i tą drogą zawsze można wskrzesić trochę przygasłą wiarę. Naturalnie tych ludzi nie można włączać w zespoły takie, które są sztandarowymi jak Rada Parafialna czy inne tego typu. W tych wypadkach włączenie wywołałoby zdziwienie a nawet zgorszenie.

Jak należy ukierunkować pracę duszpasterską nad członkami rodzin niesakramentalnych? Małżonkom z tych rodzin należy stale uświadamiać, że są nadal wierzącymi katolikami i powinni robić co tylko mogą w dzie-

dzinie religijnej: powinni umacniać swoje życie religijne lub rozwijać je i podtrzymywać w rodzinie. Trzeba tym rodzicom przypominać, że mają pewne ścisłe obowiązki płynące z tytułu rodzicielstwa. Chociaż ich rodzina nie jest oparta o fundament sakramentalny, a jedynie o akt cywilny — to przecież są autentycznymi rodzicami i mają wobec dzieci zobowiązania przede wszystkim tyczące wychowania religijnego, moralnego. W tym zakresie powinni dać swoim dzieciom wszystko, co mogą. Te sprawy trzeba rozeznać w każdej poszczególnej rodzinie. Przede wszystkim trzeba w rodzicach wzmacniać ich własne życie religijne i moralne (zachęta do modlitwy, do regularnego uczestniczenia we Mszy świętej, do tego, by nie mogąc otrzymać Komunii św., mieli przynajmniej jej pragnienie, a nie otrzymując rozgrzeszenia, przeżywali ducha pokuty). Trzeba wskazać, że jeżeli nie mogą się zdecydować na krok ostateczny zerwania niesakramentalnego związku, to przynajmniej, aby zadbali o życie z wiary i w ten sposób przyśpieszali chwilę pojednania z Bogiem. Trzeba ustawiać ich wobec dzieci, zachęcać, pomagać, aby troską o wychowanie religijne nadrabiali braki własnego życia i aby atmosfera rodzinna pod tym względem była właściwa. W tym kontekście wyjdą i inne ich obowiązki czy to wobec wspólnoty Kościoła czy w pracy zawodowej. Nie można dopuszczać do tego, aby odnosili wrażenie, że skoro są przegrani na jednym odcinku życia, to nie mają co dbać o poziom życia moralnego.

Specjalna sprawa to problem jak należy odnieść się do takich małżonków w konfesjonale? Dyrektywy do tego dała Stolica Apostolska we wstępie do Ordo Poenitentiae i Konferencja Episkopatu Polski. Na to, aby godnie i ważnie udzielić sakramentu pokuty, musi ze strony człowieka spowiadającego się być nawrócenie, zerwanie ze złem, mocne postanowienie poprawy. Jeżeli tego nie ma, a ludzie ci dalej są zdecydowani żyć w związku pozamałżeńskim, to nie mogą ważnie i godnie przyjąć sakramentu. Trzeba im to jasno przedstawić. Przeszkoda leży nie w braku zmiłowania Bożego, ale w nich samych, w braku zasadniczego elementu koniecznego do przyjęcia łaski i pojednania z Bogiem.

Istnieją wypadki wyjątkowe, przypomniane także przez tę instrukcję. Dotyczą one zazwyczaj ludzi starszych, u których problem współżycia małżeńskiego nie wchodzi w rachubę lub prawie nie wchodzi. Tam może dojść do nawrócenia i godnego przyjęcia Sakramentu Pokuty, jeżeli małżonkowie rzeczywiście spełniają wymagane warunki. Jeśli faktycznie rozejść się nie mogą, bo tak się ułożyło życie, a naprawili w granicach możliwości krzywdę wyrządzoną poprzedniemu współmałżonkowi oraz podejmują obustronnie zobowiązanie, by żyć ze sobą jak rodzeństwo — wtedy mogą modo privato otrzymać rozgrzeszenie z zastrzeżeniem, aby do Komunii św. przystępowali raczej poza granicami własnej parafii w celu uniknięcia zgorszenia.

W wielu diecezjach jest to normowane w ten sposób, że zgłaszają się takie pary bezpośrednio czy za pośrednictwem duszpasterza, do swego

Ordynariusza (są to bowiem sprawy, które załatwia się poza konfesjonałem). Składają zobowiązanie i otrzymują pozwolenie. Dotyczy to zwłaszcza ludzi starszych, żyjących w obawie śmierci i Sądu Bożego. Sprawa wymaga dyskrecji, aby inni ludzie nie sądzili, że się aprobuje życie małżeńskie pozasakramentalne.

Najważniejszy punkt oddziaływania duszpasterskiego, to troska o dzieci z rodzin pozasakramentalnych. Dotyczy to zwłaszcza katechizacji. Istnieje tu poważne niebezpieczeństwo, że katecheci przytłoczeni ilością godzin religii, które muszą prowadzić, wpadają w pewien szablon sprawiający, że cierpią tu właśnie dzieci z rodzin pozasakramentalnych. Te dzieci często nie nauczyły się jeszcze regularnego chodzenia na religię i mają znaczne braki w zakresie wykształcenia religijnego. Łatwo to prowadzi do tego, że w pewien sposób stają się przedmiotem nacisku prawie administracyjnego zę strony duszpasterza. Sprawa jest bardzo trudna, nie chodzi o to, aby wobec nich stosować taryfę ulgową, ale aby wyławiać jednostki wymagające dodatkowej troski duszpasterskiej.

Często, gdy zbliża się I Komunia św. niektóre dzieci sprawiają katechecie kłopot, bo nie są porządnie przygotowane, nie chodziły regularnie na lekcje — wiele spośród nich to dzieci z rodzin niesakramentalnych. Jeżeli będzie się naciskać, to rodzice powodowani ambicją, przymuszą dzieciaka i każą uczyć się wszystkiego na pamięć tak, że w końcu dziecko umie wszystko, co potrzebne. Ale dziecku pozostanie w pamięci straszliwy nacisk strachu, nauczy się na pamięć, ale tam nie będzie wcale elementu wiary i pobożności, a tym bardziej miłości do Boga. Tu właśnie trzeba dodatkowej pomocy, dla takich grup trzeba by tworzyć dodatkowe spotkania i to w taki sposób, aby dzieci nie czuły się ani upośledzone ani napiętnowanie. Takim jednostkom pomoc jest konieczna i szczególnie potrzebna opieka.

Jeszcze bardziej potrzebuje duszpasterskiej pomocy młodzież szukająca często zagubionego sensu życia, który w takiej rodzinie bywa nieraz zakwestionowany. Młodzież to odczuwa, brak tam ustawienia skali wartości i zasad moralnych. Tej młodzieży trzeba dawać więcej niż innym, a są do tego okazje przy bierzmowaniu, a także przy wszystkich kursach przedmałżeńskich.

Można w pewien sposób dopełniać brak atmosfery wiary w rodzinie przez wspólne przeżywanie wiary w grupach, do których włącza się młodzież i dzieci (ministranci, lektorzy, schole, żywy różaniec). Często takie jednostki bardzo pięknie rozwijają się w zespole i tą drogą bodaj w części można zrównoważyć braki ich życia rodzinnego nie raz zlaicyzowanego i nastawionego jedynie na konsumpcję. Mogą tu też pomóc wiele młodzieżowe rekolekcje wakacyjne czy z innych okazji urządzane.

Warto też pamiętać że dzieci, a zwłaszcza młodzież mogą łatwiej zrównoważyć i pogłębić swe życie religijno-moralne w miarę jak się angażują

czynnie i apostolsko w życie parafialne. Nawet sam odcinek pracy charytatywnej może tu odegrać istotną rolę.

W końcu trzeba otoczyć specjalną troską dziadków żyjących w rodzinie pozasakramentalnej ich dzieci. Potrzeby są tu różne, ale główną jest sprawa zajęcia właściwej postawy nie aprobującej zła, a równocześnie ukazującej młodym, że do końca są dziećmi swych rodziców i jako tacy są kochani i wspomagani do tworzenia trochę lepszego życia. Wyraźnie takiego życia pozasakramentalnego dziadkowie nie aprobują, ale robią wszystko, co mogą, aby życiu religijnemu i dzieci i wnuków nadać kierunek i dopomóc do rozwoju. Trzeba też dziadkom wykazywać jak wielki wpływ mają na atmosferę domu. o ile potrafią prawdziwie dawać świadectwo swą wiarą.

To są tylko główne wytyczne i myślę, że warto tej tematyce poświęcić trochę więcej czasu i to właśnie w zespole różnych duszpasterzy specjalistycznych, bo wszyscy tu mają pole do działania.

POMOCE DUSZPASTERSKIE

Ks. Stanisław Turkowski
Wrocław

MARYJA PRZYCZYNĄ NASZEJ RADOŚCI

(Katecheza dla dzieci jako przygotowanie do koronacji statuetki Matki Boskiej Wambierzyckiej 17 VIII 1980 r.)

Cel dydaktyczny:

Bóg jest jedynym źródłem radości i prawdziwego szczęścia
Maryja prowadzi nas do Chrystusa Zbawiciela, a przez Chrystusa do Boga.

Cel wychowawczy:

Przygotowanie wewnętrzne na uroczystości koronacyjne.

Tok katechezy:

Pieśń: Radością niebo brzmi całe
Po ziemi płynie pieśń święta
Tobie Dziewico na chwałę
Niepokalanie Poczęta!

Wprowadzenie:

Ludzie pragną radości, dążą do radości, chcą być weseli, zadowoleni, szczęśliwi...

Każdy z nas pragnie radości, a najbardziej cieszy się wtedy, gdy mu jest dobrze, gdy ma to wszystko czego pragnie, gdy zdobywa to, za czym tęskni, o czym marzy. Mówimy wówczas: ten człowiek jest szczęśliwy.

Kiedy jednak człowiek jest najbardziej szczęśliwy, zadowolony i radosny? Gdy ma czyste serce, spokojne sumienie, duszę wolną od grzechu i wszelkiego zła, gdy mu nic nie dolega. Pan Bóg najbardziej pragnie naszej radości i naszego szczęścia. Zesłał dlatego na świat swojego Syna Jezusa Chrystusa i dał Mu Matkę — Maryję. To była wielka radość na świecie, gdy ludzie dowiedzieli się, że „Słowo stało się Ciałem i mieszkało między nami" (J 1, 14). Gdy za sprawą Ducha Świętego Maryja stała się Matką Chrystusa Zbawiciela. Maryja więc dała ludziom radość i szczęście, którego jedynym i prawdziwym źródłem jest Bóg.

Zapowiedź tematu:

Na początku katechezy śpiewaliśmy pieśń: „Radością niebo brzmi całe..." bo Maryja stała się dzięki Bożemu wybraniu i własnej zgodzie — „Przyczyną naszej radości".

Wezwanie Boże:

Pamiętamy z dotychczasowej nauki religii, że skoro Matka Najświętsza otrzymała od Boga za pośrednictwem Archanioła tę radosną wieść, że została Matką Zbawiciela świata, udała się natychmiast w okolicę górską do swojej krewnej Elżbiety, aby z nią podzielić się tą nowiną. Witając się z Elżbietą, Maryja uniesiona radością, że ludzie już nie będą żyć w smutku, pod ciężarem grzechów, że dzięki Bożej miłości i dobroci będą mogli być szczęśliwi na zawsze, wyśpiewała Bogu hymn uwielbienia, czci i wdzięczności. Hymn ten rozpoczyna się od słów: „Uwielbia dusza moja Pana" i dlatego znany jest w Kościele pod nazwą „Magnificat". W Ewangelii, która jest — jak wiemy — Radosną Nowiną o naszym zbawieniu, czytamy słowa Maryi, przekazane nam przez Św. Łukasza: „Uwielbia dusza moja Pana i rozradował się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim..." (Łk 1, 46).

Analiza:

Tymi słowy Maryja chce wyrazić swoją cześć i wdzięczność Ojcu Niebieskiemu za to, że ulitował się nad grzesznymi ludźmi, nie chciał, aby „ktokolwiek z nich zginął ale miał życie wieczne" (J 3, 16). Dlatego posłał na świat swego Syna jako Zbawiciela. A więc Jezus, Syn Boży, jest dla ludzi i dla świata źródłem prawdziwej radości i prawdziwego szczęścia. Dzięki Panu Jezusowi stajemy się dziećmi Bożymi i do Boga możemy mówić: Ojcze nasz.

Dzięki Chrystusowi Panu nie jesteśmy skazani na wieczne potępienie, lecz mamy prawo do wiecznej szczęśliwości w niebie. To jest nasza prawdziwa radość i największe szczęście, zapoczątkowane na ziemi, a dopeł-

nione w wieczności. Maryja dzięki tej Bożej dobroci wybrana na Matkę Jezusa, została włączona w dzieło naszego zbawienia. Stając się Matką Chrystusa, została zarazem Matką wszelkich odkupionych, czyli — jak Ją pięknie nazywamy w litanii — Przyczyną naszej radości.

Aktualizacja:

Wambierzyckie Sanktuarium Maryjne w Ziemi Kłodzkiej na Dolnym Śląsku słynie jako cel licznych pielgrzymek do małej, drewnianej statuetki, figurki przedstawiającej Matkę Boską z Dzieciątkiem na ręku. Figurka jest bardzo stara... niewielka, umieszczona nad głównym ołtarzem bardzo pięknego kościoła zbudowanego ku czci Matki Najświętszej w dawnych czasach.

Ludzie od wielu lat śpieszą do Wambierzyc z różnych okolic kraju i z zagranicy, aby właśnie tam, u stóp tej pięknej figurki oddawać cześć Panu Bogu za pośrednictwem Maryi, aby wielbić Jej Syna — Jezusa Chrystusa i od Niego otrzymywać różne łaski potrzebne w życiu codziennym. Tutaj ludzie szukają tej radości, spokoju sumienia i szczęścia, jakiego najbardziej pragną. Matce Najświętszej przedstawiają swoje prośby, potrzeby i cierpienia i u Niej szukają pociechy, pomocy i ratunku. Maryja wysłuchuje tych modlitw, śpieszy z pomocą strapionym, chorym, nieszczęśliwym, grzesznym, Przywraca ludziom radość utraconą przez grzech, przez odejście od Pana Boga. Pociesza w różnych utrapieniach duchowych i cielesnych, a znakiem wysłuchanych próśb wielu osób, są przeliczne wota czyli dary, upominki zawieszone na ścianach kościoła w Wambierzycach. Te najrozmaitsze serduszka, naszyjniki, korale, ozdoby i kule uzdrowionych kalek, głoszą wszystkim, że Maryja jest prawdziwie: Uzdrowieniem chorch, Ucieczką grzesznych, Pocieszycielką strapionych i Wspomożeniem wiernych — jak Ją nazywamy w litanii loretańskiej.

W dzisiejszych czasach, gdy ludzie są często bardzo utrapieni i smutni, przygnębieni i nieszczęśliwi, żyją w osamotnieniu i beznadziejności, wszystkim potrzeba powrotu do Chrystusa — źródła prawdziwej radości i szczęścia człowieka. Maryja — Dobra Pani z Wambierzyc trzymająca na swych rękach Dziecię Jezus daje nam dzisiaj Chrystusa i jest dlatego Przyczyną naszej radości.

Odpowiedź człowieka:

Wyrazem ogromnej radości Ludu Bożego Dolnego Śląska za siedem wieków obecności Maryi w cudownej statuetce wambierzyckiej oraz wdzięczności dla Matki Zbawiciela za przeliczne doznane łaski, ma być uroczysta koronacja, jaka ma się odbyć w Wambierzycach 15 sierpnia 1980 r.

Koronacja łaskami słynących obrazów, wizerunków i figur Matki Najświętszej, to pradawny, od wieków stosowany zwyczaj w całym Kościele. Polega on na tym, że za wiedzą i zgodą Stolicy Apostolskiej na głowę Matki Najświętszej i Pana Jezusa nakłada się uroczyście złote korony. W ten sposób najwyższy autorytet Nauczycielski Kościoła, którym jest —

jak wiemy — Ojciec Święty, stwierdza publicznie starożytność kultu Maryi w danym wizerunku, przypomina liczne nadprzyrodzone łaski i inne dobrodziejstwa otrzymane przez wiernych za pośrednictwem Maryi oraz zachęca do większej jeszcze ufności w przemożne orędownictwo u Boga Tej, którą zwiemy „Przyczyną naszej Radości".

Koronacja więc przede wszystkim jest aktem religijnym. Jest wyrazem naszej czci dla Matki Niepokalanej i znakiem naszej radości z tego, że Bóg dał Ją nam za Matkę, Opiekunkę i Wspomożycielkę. Ten akt koronacyjny sprawia pociechę i radość całej Archidiecezji Dolnośląskiej i każdemu z nas. Ale jest także wezwaniem, apelem skierowanym do wszystkich, abyśmy zawsze u Maryi szukali prawdziwych radości życia.

Postanowienie:

Nasz udział w Koronacji powinien wyrazić się przede wszystkim w postawie wewnętrznej, w przygotowaniu serca, oczyszczenia duszy z grzechów, które najbardziej niszczą radość i szczęście człowieka. Wprowadzając do serca Chrystusa i Jego łaskę uświęcającą, zaczynamy żyć w prawdziwej radości i pokoju, którego dawcą jest Pan Jezus. Wówczas nasze serca za wzorem Maryi „rozradują się w Bogu, Zbawicielu naszym" (Łk 1, 47).

Ojciec św. Jan Paweł II przemawiając 15. VIII. 1979 r. do pielgrzymów przybyłych do Castel Gandolfo powiedział m. in.: „Niech w każdym z nas będzie dusza Maryjna, która uwielbia Pana. Niech w każdym będzie duch Maryi, który raduje się w Bogu...". To będzie nasze przygotowanie wewnętrzne, duchowe, najważniejsze. A udział zewnętrzny, to pielgrzymka do Cudownej Figurki Matki Najśw. Wambierzyckiej w określonym, dogodnym czasie.

Modlitwa:

Za przyczyną Maryi, Przyczny naszej radości, skierujmy nasze prośby do Miłosiernego Boga:

— o prawdziwą radość, radość doskonałą, którą daje czyste serce „rozradowane w Bogu"... — prosimy Cię Panie...
— o przebaczenie wszystkich naszych grzechów... — Prosimy Cię Panie...
— o nawrócenie grzeszników, by uradowali się tą radością i żyli tym szczęściem, które daje Chrystus... — Prosimy Cię Panie...
— o pociechę dla smutnych, strapionych i cierpiących... — Prosimy Cię Panie...

Pieśń:

Tyś chwałą Jeruzalem
Tyś weselem Izraela
Tyś chlubą ludu naszego
O Maryjo!

Pogłębienie:

Słowo Boże: Św. Piotr tak zwraca się do pierwszych wyznawców Chrystusa: „Radujcie się, choć teraz musicie doznać trochę smutku z powodu różnorodnych doświadczeń" (1 P 1, 7).

Życie ludzkie jest nierozłącznie związane z różnymi cierpieniami, kłopotami, smutkami. Pan Jezus sam doznawał wielu cierpień i przygotowywał na nie swoich uczniów, mówiąc: „Na świecie będziecie mieli ucisk" (J 16, 33).

Doświadczenia i przykrości być muszą w życiu... Św. Piotr jednak zachęca do radości pomimo wszystko, a więc — radość wewnętrzna jest możliwa pomimo zewnętrznych utrapień i cierpień. Łaska Chrystusowa pociesza człowieka w każdym jego utrapieniu, dodając mu siły do przezwyciężenia wszelkich przeciwności. Maryja Panna, której opiece zostaliśmy oddani przez Pana Jezusa na krzyżu, przychodzi nam z pomocą i obdarzą radością, jak to widzieliśmy w toku tej katechezy.

Nauka Kościoła: Jeden z najważniejszych dokumentów Soboru Watykańskiego Drugiego o Kościele w świecie współczesnym, zaczyna się od słów :„Radość i nadzieja..." Radość i nadzieja to są najistotniejsze cechy chrześcijaństwa i znamiona Kościoła, czyli nas wszystkich, całego Ludu Bożego. Radość i nadzieja potrzebna jest dziś poszczególnym ludziom, narodom, społeczeństwom, wspólnotom oraz całemu światu. Maryja Matka Kościoła, Matka nasza, jest znakiem tej radości i tej nadziei.

W innym dokumencie soborowym o Kościele czytamy: „Maryja tu na ziemi przyświeca ludowi Bożemu pielgrzymującemu, jako znak nadziei i pociechy" (KDK, p. 68).

Utrwalenie:

Tam gdzie jest Bóg, Chrystus, Maryja —— tam zawsze panuje radość, pokój i szczęście. Gdzie zaś panuje grzech, gdzie nie ma Boga, nie ma Chrystusa, tam jest smutek, niepokój dręczący sumienie ludzkie i cierpienie. Życie chrześcijanina, dziecka Bożego, ucznia i przyjaciela Chrystusowego, czciciela Maryi nigdy nie powinno być smutne lub nieszczęśliwe, ale pełne radości i szczęścia, którego jedynym źródłem jest Chrystus Pan, Zbawiciel, a przyczyną — Maryja. U Niej przeto będziemy szukali tej prawdziwej radości i pociechy, jakiej pomimo wszystko nie może nam dać współczesny świat.

Modlitwa: Radując się z całym Ludem Bożym naszej Archidiecezji koronacją Figurki Matki Boskiej Wambierzyckiej, śpiewamy radosny hymn — Magnificat: „Uwielbia dusza moja Pana..." albo „Radością niebo brzmi całe..."

Ks. Stanisław Turkowski
Wrocław

MARYJA POMAGA NAM BYĆ DOBRYMI

(Katecheza dla dzieci, jako przygotowanie do uroczystej koronacji statuetki Matki Boskiej Wambierzyckiej w dniu 17 sierpnia 1980 r.).

Cel dydaktyczny:

Pouczyć o orędownictwie i wstawiennictwie Najśw. Maryi Panny.

Cel wychowawczy:

Zachęcić do szukania u Maryi pomocy w dążeniu do dobra.

Wprowadzenie:

Podziwiamy ludzi mądrych, uczonych, mających rozległą wiedzę..., ale kochamy tych, którzy są dla nas dobrzy i czynią wszystkim dobrze, pomagają innym... Pragniemy być mądrymi, chcemy dużo wiedzieć, wiele rzeczy poznawać, umieć i dlatego uczymy się w szkole, czytamy książki, słuchamy opowiadań, zapamiętujemy sobie niektóre rzeczy itd. Jeśli nauka sprawia nam trudności, wówczas zwracamy się o pomoc. Prosimy mamusię, tatusia, starszego brata lub siostrę aby nam pomogli. Jest nam miło, jeśli ktoś przyjdzie nam z pomocą. Najwięcej jednak pragniemy być dobrymi. Chcemy by nas ludzie lubili i kochali. W tym również potrzebujemy pomocy i wsparcia. Bóg, który chce aby wszyscy ludzie byli dobrzy dał im pomoc w osobie Najświętszej Maryi Panny.

Temat: MARYJA POMAGA NAM BYĆ DOBRYMI

Wezwanie Boże:

Gdy Pan Jezus umierał na krzyżu oddając za ludzi swoje życie w ofierze, wówczas oddał w opiekę swoją Matkę jednemu ze swych uczniów, którego najbardziej kochał — Św. Janowi. Powiedział wtedy do Jana: „Synu, oto Matka Twoja!" A do Matki rzekł: „Oto syn Twój!" (J 19, 26).

Analiza:

Jan apostoł wziął wówczas Matkę Najświętszą do siebie i zaopiekował się Nią. Uczynił tak dlatego, bo tak chciał Pan Jezus, taka była Jego wola, Jego nakaz, Jego przykazanie. Jan był dobrym uczniem Pana Jezusa, a Zbawiciel kochał go najbardziej ze wszystkich apostołów.

Być dobrym, to znaczy czynić to, czego chce Bóg. Postępować tak, jak tego pragnie Pan Jezus. Pan Jezus wiedział, że nie zawsze będzie ludziom łatwo być dobrymi i dlatego umierając na krzyżu dał wszystkim, nie tylko św. Janowi, ale wszystkim ludziom Maryję, jako Matkę, by pomagała im być dobrymi. Tak bowiem czyni każda matka, która kocha swoje dziecko i przyzwyczaja je do dobrego, uczy być dobrym zawsze i dla wszystkich.

Maryja — jak wiemy — skoro tylko dowiedziała się, że Bóg chce aby została Matką Syna Bożego, odpowiedziała natychmiast: TAK „Niech mi się stanie według słowa Twego" (Łk 1, 38). Uczyniła tak, jak chciał Pan Bóg. Jak nazywamy tych, którzy czynią tak, jak pragnie Pan Bóg? Nazywamy ich d o b r y m i.

Aktualizacja:

W miasteczku W a m b i e r z y c e, w Ziemi Kłodzkiej, znajduje się bardzo piękny kościół, a w nim nad głównym ołtarzem w oszklonej szafce jest umieszczona bardzo stara, niewielka figurka drewniana, przedstawiająca Matkę Boską z Dzieciątkiem na ręku. Od wielu lat do tej cu-

downej figurki przychodzą ludzie z różnych miast, osiedli i wiosek, przyjeżdżają nawet z sąsiedniej Czechosłowacji i DDR aby pomodlić się do Matki Najświętszej.

Tutaj w Wambierzycach, u stóp Maryi ludzie wielbią Pana Boga, proszą Go o różne łaski, dziękują za otrzymane dobrodziejstwa i przepraszają za popełnione winy. W kościele tym spowiadają się z popełnionych grzechów i powracają do jedności i przyjaźni z Chrystusem. Dzięki Maryi odnajdują swoją drogę do Boga, stają się nowymi, lepszymi ludźmi. Prawdziwy chrześcijanin, to człowiek dobry, żyjący w przyjaźni z Panem Jezusem i ze wszystkimi ludźmi, żyjący według przykazań Bożych.

Dzieje się to wszystko dzięki pomocy i opiece Matki Najśw. To Ona sprawia swym wstawiennictwem, że grzesznicy stają się świętymi, a źli poprawiają swoje życie. Bóg bowiem może to uczynić, że najbardziej niedobry człowiek może się nawrócić i zostać świętym. Dopomaga w tym ludziom Matka Najświętsza, jeśli tylko Ją o to proszą.

Odpowiedź człowieka:

Z wdzięczności dla Matki Najświętszej Wambierzyckiej, która od wielu lat różnym ludziom pomagała i zawsze pomaga aby byli dobrymi dziećmi Bożymi, wybudowano przed laty duży piękny kościół-bazylikę, która góruje nad całym miasteczkiem. Wnętrze świątyni zostało przyozdobione wspaniałymi obrazami i rzeźbami sławnych artystów. Na sąsiednim wzgórzu wzniesiono liczne kapliczki dla upamiętnienia wydarzeń z życia Pana Jezusa i Matki Bożej. Na ścianach bazyliki wokół cudownej figurki zawieszono różne drogocenne dary i upominki, najczęściej małe serduszka ze srebra lub złota, a także inne przedmioty, jak np. drewniane laski i kule, których używali kalecy, zanim zostali przez Maryję w cudowny sposób uzdrowieni. Te wszystkie dary i przedmioty składane przez ludzi jako znak wdzięczności i pamięci dla Maryi, nazywają się wota. One świadczą o tym, że ludzie wiedzą i pamiętają iż Maryja pomaga zawsze człowiekowi, jeśli o to z wiarą prosi. A najbardziej pomaga wtedy, gdy człowiek chce się poprawić, chce być dobrym, pragnie być coraz to lepszym.

W przyszłym roku, 15 sierpnia 1980 r. w dzień Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny odbędzie się w Wambierzycach piękna i wspaniała uroczystość. Za zgodą Ojca św. Ks. Prymas (albo inny Biskup) włoży dwie złote korony na głowę Matki Najświętszej i Pana Jezusa w tej cudownej statuetce. Uczyni tak dlatego, aby wszyscy ludzie wiedzieli o tym, że Maryja, która jest Matką Kościoła, naszą Panią i Królową, prowadzi nas wszystkich do swojego Syna Jezusa Chrystusa, a przez Niego, prowadzi nas do Boga.

W kronice parafialnej w Wambierzycach jest zapisane takie wydarzenie, które miało miejsce bardzo dawno temu, bo jeszcze w XII wieku. Przy leśnej drodze prowadzącej z Wambierzyc do sąsiedniego Radkowa na dużym drzewie w wydrążonej niszy ktoś umieścił niedużą statuetkę Matki Boskiej wyrzeźbioną w drewnie. Do tej figurki przychodzili modlić

się ludzie z najbliższej okolicy, między innymi z Radkowa, Wambierzyc i Raszewa, dziś zwanego Ratnem. Najczęściej odwiedzał to miejsce pewien niewidomy mężczyzna zwany Janem z Raszewa. Przyprowadzała go tam jego mała córeczka. Pewnego razu dziewczynka pozostawiła ojca modlącego się przed figurką, a sama poszła się bawić. Ojciec czekał dość długo, aby córka przyszła po niego i jak zawsze — odprowadziła go do domu. Nie mogąc się doczekać powrotu dziewczynki, postanowił sam po omacku puścić się w drogę. Nagle potknął się o jakiś wystający korzeń lub kamień i upadł na ziemię. Leżąc tak beznadziejnie i nie mając żadnej pomocy zaczął się gorąco modlić do Maryi, prosząc Ją, by ulitowała się nad jego kalectwem. Naraz widzi — jakiś dziwny blask i promienie światła wychodzące z figurki Matki Boskiej. Stwierdził natychmiast, że widzi: patrzy, rozróżnia przedmioty, przekonuje się, że został uleczony. Wieść o tym niezwykłym wypadku bardzo szybko rozniosła się po całej okolicy i wywołała w sercach ludzkich wdzięczność dla Matki Najświętszej. (Por.: Wrocł. Wiad. Kośc. R. XV, Nr 6, 1960, s. 353 n.).

Widzimy więc, że Maryja pomaga ludziom we wszystkich potrzebach. Największą zaś potrzebą każdego człowieka to osiągnąć zbawienie, żyć według woli Bożej, spełniać Boże przykazania, czyli być dobrym zawsze i dla wszystkich.

Do Maryi przeto powinniśmy się zwracać wówczas, gdy pragniemy przezwyciężyć w sobie lenistwo, złość, różne wady i chcemy się poprawić.

Postanowienia:

Chcę być dobrym dzieckiem i pomagać ludziom. Aby lepiej wiedzieć, co mam czynić, by stawać się coraz lepszym, poproszę o pomoc Matkę Najświętszą:

Modlitwa:

Maryjo, dopomóż mi i moim kolegom, abyśmy byli zawsze dobrymi dla wszystkich ludzi.

Pogłębienie:

Słowo Boże: Podczas wesela w Kanie Galilejskiej, gdy zabrakło wina, Maryja powiedziała do obecnych tam sług: „Uczyńcie to, co wam mój Syn poleci!" (J 2 ,5). Gdy słudzy wypełnili polecenie Pana Jezusa, wówczas Chrystus — Zbawiciel dokonał cudu. Jeśli wypełniamy polecenia (przykazania) Pana Boga, wówczas stajemy się dobrymi. Do tego zachęca nas i w tym nam pomaga Maryja.

Nauka Kościoła: Kościół święty przez Ojca świętego poucza nas, że „Maryja w Boskich zamiarach dotyczących naszego zbawienia posiada misję specjalną, która nas zobowiązuje do oddania Jej czci i naśladowania Jej przykładu i uciekania się do Niej o wstawiennictwo" (Paweł VI — 5. V. 1974, Gość Niedz. 24. 1974).

Matka Boska jest dla nas wzorem jak żyć, co robić, aby być dobrym człowiekiem, prawdziwym chrześcijaninem, wartościowym członkiem wspólnoty Ludu Bożego — Kościoła.

Utrwalenie:

Widzimy, jak Bóg wybiera niekiedy małe i niepozorne rzeczy, aby w nich ukazać wielkie sprawy. Tak właśnie jest z tą małą, drobną i niepozorną figurką Matki Boskiej Wambierzyckiej. Tysiące czcicieli Maryi przychodząc z wiarą do Jej wizerunku, otrzymują wielkie łaski i dobrodziejstwa Boże. Odnajdują jedyną i prawdziwą drogę do Chrystusa. Odnajdują siebie jako dzieci Boże zdążające poprzez świat do Niebieskiej Ojczyzny.

Czego najwięcej Bóg pragnie? Aby wszyscy ludzie byli dobrzy i doszli do nieba.

Co obiecał Pan Jezus ludziom, którzy będą zachowywać Boże przykazania? Obiecał im, że będą szczęśliwi i pójdą do nieba. Tam będą razem z Ojcem, Synem i Duchem Świętym, z Maryją Matką Chrystusową i Wszystkimi Świętymi.

Taką obietnicę dał Chrystus ludziom. Dlatego to modlimy się do Matki Najświętszej: „Módl się za nami Święta Boża Rodzicielko — abyśmy się stali godnymi obietnic Chrystusowych".

Ks. Stanisław Turkowski
Wrocław

KORONACJA STATUETKI MATKI BOSKIEJ WAMBIERZYCKIEJ WYRAZEM NASZEJ WDZIĘCZNOŚCI I NADZIEI

(Materiał do katechezy dla młodzieży — opracowany na podstawie art. Wambierzyce — Wrocławskie Wiadomości Kościelne R. XV, nr 6, 1960, str. 352 n.).

Wprowadzenie:

1. Nasze powody do radości i zadowolenia:

a) Żyjemy w bardzo ciekawych i niezwykłych czasach. Uczestniczymy we wspaniałym postępie wiedzy i cywilizacji technicznej. Stajemy się coraz więcej „obywatelami świata". Cieszymy się zdobyczami i osiągnięciami ludzkiego umysłu i talentu. Mamy wiele powodów do prawdziwych radości i chluby.

b) Jako Polacy i dzieci Kościoła znajdujemy niemało przyczyn do szlachetnej dumy. Słusznie możemy chlubić się naszą historyczną przeszłością, dostrzegając w niej niemały wkład w kulturę ogólnoeuropejską i światową. Odczuwamy przedziwną opiekę Bożą nad naszym Narodem w całym ciągu jego dziejów, a zwłaszcza w jego dążeniach do wolności i niepodległości. Wiemy jak silny jest nasz związek z chrześcijaństwem i Kościołem od zarania dziejów naszej państwowości. Wybór Papieża — Polaka, pierwsze miesiące jego pontyfikatu, a zwłaszcza niezapomniana i doniosła pielgrzymka Namiestnika Chrystusowego w naszym kraju w czerwcu 1979 r. zwróciły na nas oczy niemal całego świata.

2. Jednak obok tych i wielu innych motywów radości, są też bardzo poważne powody do leków i obaw. Zarówno w świecie całym, jak i w naszym środowisku ojczystym nie wszystko jest tak jak być powinno. Dzieją się takie rzeczy, które muszą budzić obawy i przepełniać troską.

a) Widzimy bowiem, że świat współczesny znalazł się w sytuacji niezmiernie trudnej, beznadziejnej i sądząc po ludzku — tragicznej. Wystarczy tylko stwierdzić szybko postępujący proces zatrucia naturalnego środowiska i związane z tym zagrożenia. Wystarczy wspomnieć nie umniejszającą się wcale groźbę totalnej zagłady nuklearnej, która pomimo mniej lub więcej szczerych wysiłków pokojowych nadal zagraża ludzkości, aby zdać sobie sprawę z powagi chwili i grożących niebezpieczeństw.

b) Przypatrując się uważniej i wnikliwiej naszemu charakterowi narodowemu oraz stylowi życia naszego polskiego społeczeństwa, z bólem i smutkiem stwierdzamy bardzo poważne wady i błędy zagrażające już nie tylko postępowi i rozwojowi społecznemu, ale samej biologicznej egzystencji naszego Narodu. Wystarczy wspomnieć w tym miejscu troskę Ojca św. Jana Pawła wyrażoną w jego pierwszym orędziu do Polaków w dniu inauguracji pontyfikatu 22. X. 1978 r. A skoro każdy z nas wejrzy w głąb własnego sumienia — ileż tam dostrzeże słabości, ułomności, zaniedbań, rozmaitych przewin i grzechów!

To wszystko musi budzić wiele obaw i społecznych trosk oraz skłaniać do poważnej refleksji.

I. WZROK DUCHA SKIEROWANY KU MARYI

W takiej sytuacji przychodzą na myśl słowa psalmu: „Wznosiłem oczy ku górom, skąd mi przyjdzie ratunek" (Ps. 121). Tak wołał autor tej pieśni Starego Testamentu w chwili duchowej udręki, bliski załamania w momencie słabości i beznadziejności. Wołanie to jest również wołaniem współczesnego człowieka uwikłanego w różne trudne problemy egzystencjalne. Jest wołaniem naszego Narodu, który swoje troski i nadzieje kieruje od tysiąca lat swej chrześcijańskiej egzystencji ku Tej, która dała światu zbawienie w Osobie Syna Bożego, ku Maryi, która nie zawiodła tęsknych oczekiwań ludzkości w owym najdłuższym „Adwencie" poprzedzającym przyjście na świat Mesjasza. Ona nie zawiodła także oczekiwań naszego Narodu w jego licznych „adwentach" dziejowych.

Dzięki pośrednictwu Maryi, zbawcze dzieło Boga w stosunku do ludzkości przybrało postać cielesną i „Słowo Przedwieczne stało się Ciałem..." Dlatego psalmista z wiarą głęboką woła w dalszym ciągu swej pieśni: „Od Boga mi pomoc przychodzi, od Stwórcy nieba i ziemi".

Tę zasadniczą i podstawową myśl teologiczną wyraża Encyklika Jana Pawła II: Redemptor hominis — w której czytamy: „Odwieczna miłość Ojca wypowiedziana w dziejach ludzkości przez Syna, którego Ojciec dał, „aby każdy, kto w Niego wierzy nie zginął ale miał żywot wieczny", przybliża się do każdego z nas poprzez tę Matkę, nabiera znamion bliskich, jakby łatwiej dostępnych dla każdego człowieka" (p. 22). Tutaj więc leżą

właściwe podstawy religijnego kultu, w szczególny sposób okazywanego Maryi w ciągu wieków oraz Jej wyjątkowej roli w dziele Odkupienia. Ku Maryi przeto kierujemy nasze ufne wejrzenie w dzisiejszej sytuacji tak niebezpiecznej i groźnej dla świata i dla naszej Ojczyzny. Do Niej zwracamy się w naszych osobistych kłopotach, powikłaniach i trudnościach wewnętrznych. Czcimy Jej obrazy, wizerunki figury, przypominające Osobę Matki Chrystusa i naszej Matki. Szacunkiem otaczamy te miejsca, które Ona jak gdyby w szczególniejszy sposób sobie upodobała, aby być jak najbliżej swego ludu, aby być „jak najłatwiej dostępną dla każdego człowieka".

II. WAMBIERZYCKIE SANKTUARIUM

W dolinie Gór Stołowych w Ziemi Kłodzkiej, wśród zieleni szpilkowych lasów, u podnóża skalistego Szczelińca, rozłożyło się malowniczo stare, początkiem swym wieków średnich sięgające miasteczko **Wambierzyce**. Nad całą miejscowością zabudowaną niewielkimi domami, połączonymi uliczkami o stylowych, pięknych bramach, wspaniale panuje potężny masyw bazyliki o ciekawej architekturze i ozdobnej fasadzie w stylu renesansowym i barokowym. Do bazyliki prowadzą monumentalne kamienne schody, szerokie na całą długość frontonu kościoła. Wewnątrz świątyni, w jej centrum pod olbrzymią kopułą, nad głównym ołtarzem jest umieszczona niewielkich rozmiarów (30 cm) drewniana statuetka Matki Boskiej. Jest to rzeźba ludowa pochodząca prawdopodobnie z XII wieku, przedstawiająca Najśw. Maryję Pannę trzymającą w jednym ręku Dzieciątko, a w drugim owoc. Dzieciątko zaś trzyma w rączce gołąbka — symbol pokoju Bożego.

Z tej małej, niepozornej figurki patrzą na nas miłościwe oczy Dobrej Matki i Jej Syna. Te same oczy, które patrzyły na lud wierny tutaj się modlący od wielu wieków. Bowiem historia licznych pokoleń ludzkich jest zapisana w tej drobnej, poczerniałej z upływem czasu statuetce. Przetrwała ona różne dziejowe burze, spoglądała na wzloty i upadki, na osiągnięcia i niepowodzenia, na zwycięstwa i klęski, na ludzkie radości i bóle... Dla Niej, dla Matki Najświętszej obecnej w tej figurce, wznoszono od XIII wieku jako wyraz hołdu i wdzięczności po kolei cztery kościoły na tym samym miejscu, gdy pożary lub inne przyczyny niszczyły dotychczasowe budowle sakralne. Dla Niej poświęcali swój talent i zdolności twórcze najwybitniejsi artyści, architekci, malarze i rzeźbiarze. Dla Niej nie żałowali sił, majątku i swej hojności różni fundatorzy. Ją kochał, wielbił i do Niej uciekał się w różnych potrzebach — katolicki lud Dolnego Śląska, Słowacji, Czech i Moraw. Jej twarz zczerniała i mocno przyniszczona zdaje się być zapisana historią tych pokoleń, co tu przed Nią i Jej Synem klękały, leżały krzyżem, otwierały swoje zbolałe serca, utrudzone pielgrzymim wysiłkiem życia. W tej cudownej statuetce można odczytać troski i nadzieje ludzi wierzących, można usłyszeć płacz tych

serc, które w żałości prosiły o pomoc i litość, a następnie ze łzami dziękowały za otrzymane łaski. Można też dostrzec i radość tych osób, które tutaj dzięki Maryi odnalazły swoją drogę do Jej Syna, do Boga.

Pięknym i wzruszającym pomnikiem oraz znakiem doznanych tutaj licznych dobrodziejstw Bożych za przyczyną Matki Najświętszej Wambierzyckiej są przede wszystkim włączone w całość architektoniczną bazyliki kaplice z pięknymi malowidłami przedstawiającymi życie Maryi na tle dziejów naszego zbawienia oraz charakterystyczna dla tego ośrodka „Kalwaria" — z około 80 kapliczkami rozmieszczonymi na przeciwległym wzgórzu, upamiętniająca te wydarzenia z życia Chrystusa, które są treścią Odkupienia, a więc mękę i śmierć Pana Jezusa w Jerozolimie. Stąd też niektóre zapisy kronikarskie nazywają Wambierzyce „Dolnośląską Jerozolimą".

O licznych darach przyrodzonych i nadprzyrodzonych otrzymanych przez wstawiennictwo Matki Wambierzyckiej, świadczą także przeliczne wota w postaci złotych i srebrnych serduszek, ozdoby, naszyjniki, laski i kule kalek uzdrowionych oraz tabliczki z dziękczynnymi napisami rozmieszczone na ścianach bazyliki. Wszystko to jest wymownym świadectwem głębokiej wiary, szczerego kultu i wdzięczności przeszłych pokoleń.

III. UROCZYSTA KORONACJA FIGURKI MATKI BOSKIEJ WAMBIERZYCKIEJ I JEJ CELE

Dla oficjalnego potwierdzenia starożytności kultu Maryi w Jej wizerunku wambierzyckim i jako widomy, zewnętrzny znak hołdu dla Niepokalanej Bożej Rodzicielki, Stolica Apostolska wyraziła zgodę na uroczystą koronację, która odbędzie się w dzień Wniebowzięcia N.M.Panny 15 sierpnia 1980 roku.

Głównym celem aktu koronacyjnego, praktykowanego i znanego w Kościele od wieków, jest powiększenie i wzmożenie naszej pobożności i zbliżenie nas do Osoby Chrystusa poprzez Maryję, Pośredniczkę łask wszelkich. W wypadku koronacji Matki Boskiej Wambierzyckiej obok tego zasadniczego założenia, powinien nam przyświecać jeszcze i ten cel, który wynika z naszego dzisiejszego rozważania, a mianowicie: wdzięczność i nadzieja.

1. Wśród wielu bardzo ciekawych i artystycznie wykonanych przedmiotów wystroju wnętrza wambierzyckiej bazyliki, należy zauważyć wspaniałą i bogato ozdobioną licznymi rzeźbami — ambonę, wykonaną przez sławnego artystę wiedeńskiego Karola Flackera w XVIII wieku. Rzeźbiarz ten w sposób symboliczny i niezmiernie wyrazisty przedstawił w swej kompozycji artystycznej znany nam i radosny hymn Matki Najświętszej wyśpiewany przez Nią podczas odwiedzin u św. Elżbiety tzw. „Magnificat" — „Uwielbia dusza moja Pana..." Jest to oparte na motywach zaczerpniętych ze Starego Testamentu — przepiękne dziękczynienie Bogu za to, że zesłał na świat swego Syna, aby każdy, kto weń uwierzy, nie zginął ale miał żywot wieczny" (J 3, 16).

W tym hymnie uwielbienia i dziękczynienia Maryja umieściła również pewne proroctwo o sobie: „Odtąd błogosławioną zwać mnie będą wszystkie narody..." (Łk 1, 48). Tę właśnie myśl genialny artysta zawarł w przepięknym dziele sztuki, jakim jest wambierzycka ambona. Wśród narodów świata razem z Maryją wielbiących Boga Ojca i dziękujących Mu za dar Wcjelonego Słowa, jest również i nasz naród Polski, w szczególniejszy sposób związany z Osobą Maryi.

Nasza wdzięczność dla Matki Najśw. to przede wszystkim uznanie Jej wyjątkowej roli w dziele Odkupienia świata. Przez Jej ręce spływają do serc ludzkich ustawiczne zdroje łask zbawiennych. Wambierzyckie Sanktuarium jest przecież tego najwymowniejszym dowodem.

Ile zawdzięczamy Maryi jako naród szczerze Jej oddany od tysiąca lat, o tym wiemy z naszej historii ojczystej. Bowiem dzięki Jej Orędownictwu przetrwaliśmy najrozmaitsze burze i kataklizmy dziejowe. Nie jeden raz wyszliśmy zwycięsko z najcięższych sytuacji... Za autorem psalmu możemy powtórzyć: „Tamci się zachwiali i upadli, a my stoimy i trwamy..." (Ps. 20, 9). Możemy także powiedzieć bez przesady, że zarówno dusza każdego Polaka, jak i cała nasza Ojczyzna jest z natury swej maryjna, jest bowiem terenem tego przedziwnego i tajemniczego działania Boga poprzez dobroczynny wpływ Bogarodzicy. Hymnem Magnificat — wyrażamy przeto naszą wdzięczność Bogu przez Maryję za opiekę nad naszym Narodem i nad nami...

2. Wdzięczność nasza za otrzymane dary w przeszłości, jednak zobowiązuje do pełniejszego zawierzenia Maryi na przyszłość. Powinniśmy pamiętać i możliwie często do tej myśli powracać, że tak jak kaplice i kapliczki wambierzyckie, wraz z artystycznymi obrazami, rzeźbami itd. przedstawiającymi życie Najśw. Maryi Panny i Jezusa Chrystusa są ilustracją wspaniałego planu zbawczego, tak również i nasze życie ze wszelkimi jego przejawami, również z cierpieniem, bólem i wszelkim niepowodzeniem symbolizowanym tam w postaci różnych wotów, są włączone w dzieło naszego Odkupienia przez Maryję Matkę Chrystusową i naszą. Przez Jej pośrednictwo przychodzi zawsze upragniony i oczekiwany ratunek i obrona przed wszelkim zagrożeniem duszy i ciała. „Wznosiłem oczy ku górom, skąd mi przyjdzie ratunek". Dlatego to nasze dzisiejsze nadzieje kierujemy ku Maryi w Jej wambierzyckim sanktuarium.

Ufamy, że Ona nas nie zawiedzie. Tak, jak nie zawiodła oczekiwań całej ludzkości, jak nie zawiodła nigdy nadziei wielu przyszłych naszych pokoleń pielgrzymujących od wieków do Jej cudownej figurki w Wambierzycach. Ufamy, że Maryja nie zawiedzie nas także i dzisiaj. „Od Boga mi pomoc przychodzi, od Stwórcy nieba i ziemi".

ZAKOŃCZENIE

Aktem wdzięczności i nadziei wyrażamy nasz udział w uroczystościach koronacyjnych, na które przygotujemy się najpierw duchowo, przez pogłębione nabożeństwo do Najśw. Maryi Panny, a zwłaszcza poprzez

odnowienie przyjaznych więzi z Jej Synem, w sakramentalnym akcie Pojednania i Pokuty. Jesteśmy przekonani, że Jej orędownictwo u Boga będzie skuteczne i przyniesie całemu światu upragniony pokój, Ojczyźnie naszej pomyślny rozwój i dobrobyt, a każdemu z nas wyzwolenie od grzechu, słabości, zła i wszelkiego nieszczęścia. Za wzorem i natchnieniem wielkiego czciciela Najśw. Maryi Panny św. Bernarda modlimy się słowami znanej modlitwy: „Pomnij o najdobrotliwsza Panno Maryjo, że od wieków nie słyszano, aby ktokolwiek uciekając się do Ciebie, Twej pomocy wzywając, Ciebie o przyczynę prosząc, miał być opuszczonym..."

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

Bp Wincenty Urban

KS. PROFESOR DR FRANCISZEK ILKÓW-GOŁĄB (1909—1978)

W bieżącym roku naszego doczesnego bytowania na tym świecie Metropolitalne Seminarium Duchowne we Wrocławiu przeżywa bolesne straty. Oto wypadło nam pożegnać odchodzącego w Boży, nadprzyrodzony świat, w tym roku trzeciego już profesora tegoż Seminarium. I tak odszedł do wieczności profesor biskup Józef Marek. Niedawno żegnaliśmy profesora prałata Eugeniusza Tomaszewskiego. A dzisiaj wypada nam stanąć przy trumnie śp. zmarłego profesora ks. dra Franciszka Ilkowa-Gołąba.

Należy on do grupy pionierskich profesorów Wrocławskiego Seminarium Duchownego, rozpoczynających po 1945 roku w trudnych i odpowiedzialnych, ale równocześnie bardzo wzniosłych warunkach, swoje tutaj życie i działalność. Dziś staje on przed obliczem najlepszego Boga, a my zbieramy się w świątyni parafialnej w Łozinie, by pożegnać naszego Współbrata w Kapłaństwie i w powołaniu profesorskim. Bracia Kapłani włączeni w koncelebrę tej Mszy świętej żałobnej razem z wami otaczają ten ołtarz, aby pięknem i żarem swej modlitwy polecać najlepszemu Bogu zmarłego Współbrata ks. Franciszka Ilkowa-Gołąba. Serdecznie i gorąco zapraszam wszystkich tu zebranych do żarliwej modlitwy poświęconej Zmarłemu Kapłanowi i Profesorowi.

Pismo święte pięknie nam przypomina i malowniczo oraz obrazowo przedstawia losy naszej ludzkiej pielgrzymki, kiedy głosi, że krótkie lata mijają, a my idziemy drogą, którą powracać nie będziemy.

W życiu każdego człowieka, każdego z nas spełniają się z wielką ścisłością i dokładnością przytoczone słowa objawionej myśli Bożej. Chociażby człowiek nie wiem jak na długie lata planował i układał warunki swojego doczesnego pielgrzymowania na tej ziemskiej doli i niedoli, musi się zgodzić z oczywistością tej wspaniałej myśli i prawdy Bożej, że krótkie lata ludzkiego życia przeminą. I przemijają w rzeczywistości. Każdy z nas, młody i dojrzały, starszy kroczy z nieubłaganą kon-

sekwencją ścieżkami życia, którymi powracać nie będzie. Chwila po chwili mknie, godzina za godziną ulata, rok za rokiem płynie i człowiek idzie, kroczy tymi drogami pielgrzymowania, które Bóg w swojej łaskawości i niewyczerpanym miłosierdziu człowiekowi wyznacza. Nie pomogą tu człowiekowi żadne sztuczne deklaracje. Na nic przydadzą się ludzkie wypowiedzi, jak się czasami spotyka, że ktoś jest niewierzący, niepraktykujący, obojętny. To nic nie pomoże. Człowiek pójdzie drogą swojego pielgrzymowania i będzie przeżywał czas przez Boga przydzielony. Już chwili swojego życia nie powtórzy. Wczorajszej chwili w naszym życiu nikt z ludzi nie przywróci. Przychodzą nowe chwile, nowe momenty, nowe czasy, a my ciągle kroczymy tą drogą, którą powracać nie będziemy. Taki jest obraz ludzkiej pielgrzymki. I człowiek każdy, który na ten świat przychodzi i rodzi się, przeżywa przepiękne skarby życia dane przez Boga, staje w obliczu tej kresowej mety rozliczenia, świadectwa, które teologia pięknie nazywa w swoim głębokim ujęciu: śmiercią.

Smierć to świadectwo życia człowieka. Już nic nowego nie zaistnieje, bo człowiek tym aktem pieczętuje wszystko, co przeżył, pogłębił, umocnił na tych ścieżkach swojego pielgrzymowania.

Ilekroć stajemy przy trumnie naszego bliźniego, siostry i brata, człowieka, który odszedł, w naszej duszy odzywa się wtedy głęboka nauka osobliwa i budująca, bo w obliczu tej nauki wszyscy jesteśmy równi. Nikt wywyższać się nie może. Każdy daje świadectwo ścieżki i drogi swojego doczesnego pielgrzymowania.

Kiedy patrzymy na dzisiejszą polską niwę tak skoszoną ostatnią wichurą, widzimy ile spustoszenia dokonał żywioł natury w otaczającym nas świecie. Ile legło kwiatów, roślin, falujących zbóż, drzew, ptasząt i innych stworzeń. Ale my się specjalnie temu nie dziwimy. Oceniamy to zjawisko w tym naturalnym świecie śmierci jako coś zwyczajnego, które ogromem huraganu przewaliło się przez nasze ojczyste niwy. Kiedy, najmilsi słuchacze, przeżywamy śmierć naszego bliźniego, człowieka, to tutaj jest inna świadomość, głęboka i wymowna.

Wspomniany dzisiaj przede Mszą świętą na początku jeden ze zmarłych naszych profesorów seminaryjnych, ks. profesor Eugeniusz Tomaszewski odezwał się w parę dni przed śmiercią do otoczenia, lekarzy, sióstr, pielęgniarek, pozwólcie mi umrzeć!

Najmilsi! To jest dziwna i wielka wymowa świadomości człowieka. „Pozwólcie mi umrzeć". Człowiek wie w pełni, z świadomością przygotowuje oczy swej duszy na tę chwilę, kiedy stanie przed nieskończonym Ojcem niebieskim i Stwórcą. Człowiek też wie i przeżywa i potęguje w swej świadomości wspaniałą wielkość, wolę, stwierdzenie nieśmiertelności. Nie umrę, będę żył, bo śmierć to nie koniec, to nie kres, ale to chwila wspaniałych narodzin człowieka dla życia wiecznego.

Staje człowiek przed nieskończonym Bogiem. Ta potęga i wielkość śmierci targała przez wieki ludzkiego istnienia w przeróżny sposób świadomością myślących pokoleń ludzkich.

Genialny i najstarszy poeta grecki Homer, twórca Iliady i Odysei, powiada krótko: jedno pokolenie umiera, a drugie rodzi się i znowu przechodzi, umiera i rodzi. Tak ten genialny poeta starożytnej potęgi myśli panującej w Grecji ujął człowieka odchodzącego.

Nasz katolicki genialny myśliciel chrześcijańskiej starożytności, wielki Doktor Kościoła, uczony, pisarz, św. Augustyn krótko powiedział, że życie nasze jest biegiem. Powtarzam, życie jest biegiem ku śmierci. Tak się wyraził głęboko i pouczająco ten genialny umysł, św. Augustyn.

Najmilsi! Współczesna myśl wyrażana ujęciem i wysiłkiem ludzi w rodzaju uczonego M. Heideggera widzi w śmierci i życiu ludzkim tylko „byt ku śmierci", więcej nic. O jak mały, jak słaby jest ten powiew ludzkiej myśli, która tak ujmuje i przedstawia sens życia. W blaskach objawionej Bożej prawdy człowiek jest bytem ku życiu wiecznemu. I to jest prawda. To jest istotna wielkość. Człowiek to byt ku życiu wiecznemu. Te miliardy istnień ludzkich, które na ziemskim globie zaistniały, to są wszystko byty ku życiu wiecznemu. Nikt z ludzi nie przepada, w żadnych odmętach nie ginie, ale idzie ku życiu wiecznemu.

Drodzy żałobni Słuchacze! My głęboko wierzymy. Przyjmiemy z przekonaniem najszczerszym tę prawdę, że człowiek to dziecko Boże. Człowiek to nie splot materii. Człowiek to nie wynik sił przyrody, ale człowiek to dziecko Boże. I to dziecko Boże powołane do bytu i istnienia przez Boga zmierza i idzie, podąża ku życiu wiecznemu.

Bóg nas stwarza. Bóg nas czyni swoimi dziećmi, a my mamy budować w tym ziemskim i doczesnym pielgrzymowaniu wielkość i piękno Bożego Królestwa opartego o prawdę, nie fałsz czy kłamstwo, ale o dobro, cnotę i urzekający triumf ewangelicznej miłości wobec Boga i człowieka. Takie jest zadanie człowieka. Taki jest cel człowieka. Taka jest myśl związana z posłannictwem i zadaniem każdego dziecka Bożego.

Najmilsi! We wspaniałym traktacie dogmatyki katolickiej, eschatologii, myśl teologiczna odnośnie człowieka tak krótko ujmuje te prawdy: śmierć, sąd, niebo albo piekło. Nie ma innej filozofii. Nie ma innego rozdziału. Człowiek staje w fakcie śmierci w obliczu Bożego sądu i otrzymuje akceptację tego, na co w tym doczesnym pielgrzymowaniu zasłużył. Jedno jest prawdziwe i pozostanie zawsze, że miłość zwycięża. Miłość wiedzie człowieka na wspaniałe szczyty radości w obliczu Bożym, w przepięknym niebie przygotowanym, danym, przyobiecanym człowiekowi.

Zycie nasze w świetle świętej wiary będzie zawsze zaczynem dla miłości Boga i człowieka. Nasze życie będzie czasem cnoty i próby. Nasze życie będzie hojną siejbą dobroci na niwach posłannictwa w naszym Królestwie Chrystusowym.

Taka jest — oto prawda i wymowa śmierci, plon i uwieńczenie. I to wszystko.

Na tle tej prawdy dogmatycznej stajemy dzisiaj w obliczu śmierci naszego Współbrata w kapłaństwie ks. profesora dra Franciszka Ilkowa-Gołąba. Kapłaństwo jest pięknym świadectwem. Zmarły profesor ks.

Ilków dał przez swoje życie to piękne świadectwo kapłaństwa w Chrystusowym Kościele.

Ks. Franciszek Ilków-Gołąb pochodzi z naszych kresowych rubieży. Urodził się w Tuligłowach w 1909 roku. I tam w tej rodzinnej swojej miejscowości otrzymał staranne wychowanie, a równocześnie od kolebki jego życia wypielęgnowano w duszy przeogromną miłość wobec ojca i matki. Po cóż ja będę wam mówił, przecież wy lepiej najmilsi parafianie znacie ks. Ilkowa, który tą niespotykaną miłością synowską darzył swoją matkę, tu przed laty zmarłą i tutaj pogrzebaną. Ta kultura środowiska rodzinnego tamtych ziem wpłynęła niewątpliwie na rozwój ks. Ilkowa. Ojciec jego spoczął w rodzinnej ziemi w Tuligłowach. Kochający syn wystawił swoim Rodzicom piękny pomnik cmentarny w Łozinie, w którym również złożono jego zwłoki.

Do Kapłaństwa Chrystusowego został wszczepiony w 1938 roku u Ojców Jezuitów. Był ich członkiem i wychowankiem tej potężnej rodziny zakonnej, jezuitów założonych ongiś przez św. Ignacego Loyolę, uznających prymat, że wszystko trzeba poświęcać Bożej czci i chwale.

Studia filozoficzne i teologiczne kontynuował najpierw w Kolegiach jezuickich, a następnie uwieńczył je uzyskaniem stopnia doktora teologii na słynnym Wydziale Teologicznym w Innsbrucku w Austrii. Ta uczelnia przez wieki, i nowsze dziesiątki lat, kształtowała wielu polskich kapłanów. I tam był ten zdrowy ośrodek formacji kapłańskiej w duchu katolickim, wierności, prawości i szlachetności. Biskupi polscy jeszcze w czasach niewoli i rozbiorów tam wysyłali swoich kapłanów na uzupełniające studia. I w tej szkole ks. Ilków nabrał tego bogactwa wiedzy filozoficznej i teologicznej, by się nią dzielić na swoich drogach posłannictwa kapłańskiego. Lata wojny wiązał ze Lwowem. Tam u Jezuitów głównie ofiarował swoje siły i uzdolnienia. A kiedy umilkły zgrzyty wojennych wysiłków w 1945 roku ks. Ilków złączył się z Seminarium Duchownym w Kielcach, gdzie już w czasie okupacji stworzono żywotny ośrodek tzw. Uniwersytetu Ziem Zachodnich. I tam też się skupiali przeróżni wybitni w naszym Kościele świętym mężowie i kapłani. Tam działał późniejszy biskup lubelski ks. Piotr Kałwa. Tam poświęcał swoje wielkie uzdolnienia ks. profesor Józef Umiński i wielu innych. Z tym środowiskiem, jak wspomniałem, złączył się ks. Ilków jako profesor i wicerektor Seminarium Duchownego w Kielcach oraz współpracownik bardzo zasłużonego w duszpasterstwie i w kaznodziejstwie organu „Ambony współczesnej", który założył kapłan wielkich horyzontów, ks. Zygmunt Pilch. Tymi kazaniami „Ambony współczesnej" promieniował on w Polsce przed 1939 rokiem i po drugiej wojnie światowej.

Najmilsi! Kiedy Ziemie Zachodnie, nadodrzańskie i nadnyskie wołały i prosiły z tęsknotą w duszy, błagały o pomoc kapłana katolickiego, ks. Ilków w 1949 roku przybył do Wrocławia, do Seminarium i stąd dojeżdżał przez długie lata do Opola i Nysy, do tamtejszych Seminariów tych nowych diecezji, by w końcu złączyć się już ściśle z Opolem, jako miejscem końcowego etapu swojego kapłańskiego życia i działalności.

Najmilsi! Lękam się osobiście wypowiadać i wydawać jakiekolwiek charakterystyki i oceny, bo wiem, że jestem pod tym względem za słaby i nie mam najmniejszego tytułu, by oceniać człowieka, jego trud, wysiłek, pracę, znoje i poświęcenie.

W syntetycznym spojrzeniu pragnę stwierdzić, że ks. Ilków był kapłanem wyjątkowo uzdolnionym przez dobroć i dary Boże. Jaśniał jako znakomity umysł filozoficzny. Z upodobaniem oddawał się wykładom katolickiej metafizyki, chrześcijańskiej etyki oraz przebogatej teologii moralnej. W tych dziedzinach był fachowcem, jak się to mówi. Miał wiele do powiedzenia z bogatego doświadczenia i wiedzy stale pomnażanej, którą zdobył ongiś na Katolickich Uczelniach.

Ks. Franciszek Ilków — to również wysokiej klasy kaznodzieja, konferencjonalista i rekolekcjonista. Służył chętnie, z zapałem, gorliwie na ambonach naszej archidiecezji, diecezji opolskiej i innych, niosąc światło dobrej nowiny ewangelicznej, roztaczając piękno katolickiej prawdy i cnoty, jej wielkości w świadomości współczesnego człowieka.

Ks. profesor Ilków nie pozostawił większego dorobku naukowego. Służył przede wszystkim żywym słowem Bożemu Ludowi. Wygłaszał też odczyty i wykłady na sympozjach i zebraniach naukowych. Ogłaszał swoje kazania w „Ambonie współczesnej". Z zakresu tematyki śląskiej ogłosił drukiem gruntowne studium edytorskie pt. Bartłomiej Stein. Zwięzły opis ziemi śląskiej (Silesitanae terrae succinta descriptio). Tłumaczenie, wstęp i komentarz, ks. Franciszek Ilków-Gołąb, „Rocznik Teologiczny Śląska Opolskiego" 1: 1968, s. 11—60.

Ostatni etap swojego doczesnego życia przypieczętować musiał cierpieniem. I to jest ta piękna wielkość, kiedy człowiek własnym cierpieniem przypieczętowuje to, co głosi, przepowiada i innym przypomina.

Nasza postawa w tej chwili jest jedna. Wyrażamy słowa gorącej podzięki Zmarłemu Profesorowi ks. Franciszkowi Ilkowowi. Wyrażamy te słowa podzięki w imieniu Wrocławskiego Metropolity ks. arcybiskupa Henryka Gulbinowicza, Władzy kościelnej archidiecezji wrocławskiej, diecezji opolskiej, w imieniu tych instytucji naukowych, w których działał, targał swe siły i ofiarował wszystko. Wyrażamy Mu wielką wdzięczność i szczery szacunek oraz głęboką miłość kapłańską.

Najmilsi! A was o jedno proszę. Gorąco i szczerze złączcie się z nami kapłanami w kornej modlitwie w intencji Zmarłego Współbrata ks. Franciszka Ilkowa-Gołąba.

Dobry Jezu a nas wszystkich Panie, daj Mu swoje zlitowanie.

Ks. Prof. Józef Swastek

Ś.P. PROFESOR TADEUSZ SILNICKI (1889—1968)
(Wspomnienie pośmiertne w dziesiątą rocznicę zgonu)

W dniu 18 XII 1978 r. minęła 10 rocznica śmierci zwyczajnego profesora Tadeusza Silnickiego. Zmarły Profesor był przez kilka lat (1953—1958) wykładowcą historii Kościoła i prawa kanonicznego w Arcybisku-

pim Seminarium Duchownym we Wrocławiu, dlatego też godzi się uczcić Jego pamięć przez szkicowe nakreślenie Jego życiorysu, twórczości naukowej i charakterystyki postaci.

I. ZARYS BIOGRAFICZNY

T. Silnicki był synem ziemi krakowskiej; urodził się 5 X 1889 r. w Wierzchosławicach k/Tarnowa. Rodzina Jego wywodziła się z Radomskiego. Ojciec Jan, prywatny urzędnik, osierocił Go już w 16 roku życia. Ponieważ Jego rodzina przeniosła się do Lwowa, dlatego też w tym sławnym centrum nauki i kultury polskiej pobierał naukę z zakresu szkoły średniej (w l. 1900—1908) w III gimnazjum klasycznym im. ces. Franciszka Józefa; gimnazjum to ukończył z odznaczeniem w dniu 20 VI 1908 r.; w tym także roku został przyjęty na Wydział Filozoficzny słynnego uniwersytetu Jana Kazimierza. Kształcił się w zakresie historii i historii sztuki pod kierunkiem wybitnych uczonych: przez 10 semestrów (1908—1913) uczestniczył w znanym na całą Polskę seminarium historyczno-prawnym pod kierunkiem prof. Oswalda Balzera [1]; innymi jego profesorami byli wybitni znawcy historii polskiej, jak: prof. Bronisław Dembiński, prof. Ludwik Finkel i prof. Stanisław Zakrzewski; uczęszczał również na wykłady słynnego geografa Eugeniusza Romera oraz humanisty i historyka sztuki Jana Bołoz-Antoniewicza. U tego ostatniego profesora pełnił T. Silnicki od 1. IX 1912 — 3 VIII 1914 funkcję asystenta. Pracę doktorską pt. „Prawo elekcji królów w dobie Jagiellońskiej" przygotował pod kierunkiem wspomnianego już wyżej prof. O. Balzera; ukazała się ona drukiem we Lwowie w 1913 r. (ss. 124). W 1913 r. złożył z odznaczeniem egzamin z historii i geografii, upoważniający go do objęcia funkcji nauczyciela szkół średnich. Funkcje nauczycielskie pełnił w l. 1913—1929 we Lwowie: w IV gimnazjum im. Jana Długosza (1914—1919), w VII gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki (1919—1929) oraz w prywatnych zakładach: SS. Urszulanek i Sacré-Coer. W l. 1919—1921 odbył dodatkowe studia prawnicze na uniwersytecie i doprowadził je do absolutorium. W l. 1920—1928 — pod wpływem ks. prof. Adama Gerstmanna — zapisał się na znane seminarium prawa kościelnego, które prowadził wybitny na skalę europejską znawca tego przedmiotu prof. Władysław Abraham. Wdzięczna pamięć o tym profesorze, jak również i o prof. Balcerze przetrwała u T. Silnickiego do końca życia [2]. Seminarium prof. Abrahama przygotowało Go gruntownie zarówno do pracy dydaktycznej jak i naukowej i to w wielkim stylu. W 1923 r. otrzymał dr Tadeusz Silnicki stypendium rządu francuskiego, celem pogłębienia swych studiów

---

1 Zob. T. Silnicki, Oswald Balzer. Wspomnienie pośmiertne, Poznań 1933.

2 Tenże, Wspomnienia i o seminariach prof. Oswalda Balzera i Władysława Abrahama, w: Z zagadnień dydaktycznych wyższego szkolnictwa, Praca zbiorowa, zesz. 1 pod red. J. Rutkowskiego, Poznań 1948, s. 77—81. Wyrazem wdzięczności Prof. T. Silnickiego wobec tychże profesorów jest inteligentna ich obrona przed krzywdzącą krytyką niektórych historyków — zob. K. Gołąb, Tadeusz Silnicki, w 75 urodzin i 50-lecie pracy naukowej, „Prawo Kanoniczne" 9 (1966), nr 3—4, 342.

historyczno-prawnych na francuskich uczelniach, a także dla poznania kraju oraz nawiązania naukowo-kulturalnych kontaktów[3]. Po powrocie do kraju (jeszcze w 1923 r.) pełnił aż do 1928 r. funkcję st. asystenta przy katedrze prawa kościelnego. W 1927 r. uzyskał habilitację na podstawie rozprawy pt. „Organizacja archidiakonatu w Polsce". Po otrzymaniu docentury prowadził, przy boku umiłowanego przezeń profesora Abrahama, wykłady i ćwiczenia z zakresu prawa kościelnego na Wydziale Prawnym. Po r. 1928 odbył szereg podróży naukowych do: Austrii, Niemiec, Belgii, Holandii, Francji, Włoch i Hiszpanii. Podróże te —jak zwykł często mawiać — stanowiły dla niego drugie, obok uniwersyteckich, źródło wiedzy i to nie tylko historyczno-prawniczej.

1 II 1929 r. otrzymał dekret nominacyjny na profesora nadzwyczajnego prawa kościelnego na Wydziale Prawno-Ekonomicznym poznańskiego uniwersytetu. Na tejże uczelni prof. Silnicki utworzył zakład naukowy prawa kościelnego, wyposażony w bibliotekę, która przed wybuchem wojny liczyła ponad 1200 tomów. W Poznaniu brał też żywy udział jako prelegent powszechnych wykładów uniwersyteckich, których teren obejmował wówczas nawet niemieckie Powiśle i Prusy Wschodnie.

Wybuch II wojny światowej pozbawił Profesora możliwości prowadzenia jakichkolwiek zajęć dydaktycznych jak i badań naukowych. W roku wybuchu wojny utracił, w okolicznościach niezwykle tragicznych, umiłowaną Matkę — Zofię z Chodackich, która aż do samej śmierci wywierała wprost niezwykły wpływ na życie swego jedynego dziecka[4]. Wskutek przymusowego wysiedlenia z Poznania zaginęły Mu wszystkie przygotowane do druku prace, w tym: o reformie benedyktynów polskich i o wpływach francuskich na Kościół w Polsce oraz cenne wypisy źródłowe i fotokopie rękopisów. W czasie okupacji prowadził tajne nauczanie w Małopolsce, na terenie powiatów: jarosławskiego, krośnieńskiego i sanockiego.

Po zakończeniu wojny wrócił do Poznania i w dniu 8 IX wznowił swe wykłady z prawa kościelnego na tutejszym uniwersytecie; na roku wstępnym prowadził także wykłady z historii; ponadto wykładał zagadnienia kultury (w l. 1946—48) w Akademii Handlowej oraz nauki prawno-społeczne (w l. 1946—48) w Szkole Inżynierskiej; w ramach zaś powszechnych wykładów uniwersyteckich podjął się ulubionej działalności dydaktycznej w województwie poznańskim, na Pomorzu i Ziemiach Odzyskanych.

W dniu 13 VII 1948 r. został mianowany profesorem zwyczajnym prawa kościelnego, ale w związku z likwidacją tego przedmiotu na wszystkich uniwersytetach w Polsce — za wyjątkiem Instytutu Historyczno-Prawnego w Krakowie — został urzędowo przeniesiony do podwawel-

---

3 Akta personalne Tadeusza Silnickiego w Archiwum Uniw. A. Mickiewicza w Poznaniu, sygn. 126/43, poz. 63; cytuję za K. Kolańczykiem, Tadeusz Silnicki 1889—1968, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" nr 2 (1969), nadbitka, s. 352.

4 T. Silnicki, Humanizm — to nic nie znaczy, „Kierunki" 42 (1962), 6—7.

skiego grodu. Wykładał tu do 1 II 1952 r. historię prawa kościelnego, jako przedmiot nadobowiązkowy oraz państwowe prawo wyznaniowe; z wykładami tego przedmiotu dojeżdżał również do Poznania (do 1950/51 roku); ponadto w Krakowie prowadził również seminarium z historii prawa kościelnego.

W okresie od 1 IX 1952 — 31 I 1957 był zwolniony z wszelkich zajęć dydaktycznych i organizacyjnych w ogóle [5].

W l. 1953—1958 prowadził — dojeżdżając z Krakowa — wykłady z historii Kościoła, patrologii i prawa kanonicznego w Arcybiskupim (Wyższym) Seminarium Duchownym we Wrocławiu [5a].

Od 1 X 1957 — 1 IX 1960 prowadził zajęcia przy zespołowej katedrze Powszechnej Historii Państwa i Prawa uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Po przejściu w stan spoczynku mieszkał przez pewien czas w Poznaniu, Krakowie, a następnie najdłużej, aż do śmierci, która nastąpiła w dniu 18 XII 1968 r., w Warszawie.

II. DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWA

Nie sposób scharakteryzować, choćby tylko w skromnym zarysie, działalności naukowej i dydaktycznej Człowieka tej miary co ś.p. Profesor Tadeusz Silnicki. Ograniczymy się tutaj tylko do podania niektórych, najbardziej charakterystycznych, rysów; w pracy bowiem naukowo-badawczej odniósł sukcesy tak wielkie, że słusznie Jego nazwisko znalazło się wśród najwybitniejszych polskich historyków Kościoła i historyków prawa kościelnego zarazem, gdyż historia prawa kościelnego nie może być oddzielona od historii Kościoła.

Trzeba też ogólnie stwierdzić, że wszystkie prace ś.p. Prof. Silnickiego, czyta się nie tylko z łatwością i zainteresowaniem, ale też — głównie dzięki walorom żywej i bardzo starannej polszczyzny — z prawdziwą przyjemnością. Z martwych dokumentów, dzięki niepospolitej erudycji i błyskotliwej inteligencji, potrafił wydobyć osoby żywe, a nie brak i takich momentów, kiedy wzniósł się na wyżyny prawdziwego artyzmu literackiego. Fakt ten zasługuje na tym większe podkreślenie, iż przedmiot Jego naukowych dociekań niezbyt często dawał Mu okazje do kreślenia żywych scen; często bowiem pisał o rzeczach trudnych i specjalistycznych. Wszystkie Jego prace stanowią zachęcające wzorce urzekająco pięknej prozy naukowej [6]. Słusznie więc można Go nazwać polskim Ropsem. Do Jego bowiem prac sięgają z pożytkiem zarówno historycy profesjonaliści jak i też historycy-amatorzy. I wydaje się nam, że w przyszłości zapotrzebowanie na ten rodzaj edycji historycznych, jaki uprawiał Profesor, jeszcze się zwiększy, choć trudno powiedzieć, czy zwiększy się liczba utalentowanych ludzi pióra i rzetelnych badaczy w jednej osoby, jakim

5 K. Kolańczyk, dz. cyt., s. 355.

5a Por. Archiwum Arcybiskupiego Seminarium Duchownego we Wrocławiu, teczka 4: Akta personalne profesorów i wykładowców.

6 T. Kolańczyk, dz. cyt., s. 357.

był Tadeusz Silnicki. Dziejopisarstwo opisowe, aczkolwiek nieraz i niezbędne, powinno się znaleźć w gestii historyków-amatorów.

Znaczący wkład Profesora w dziedzinę polskiej kanonistyki, wyświetlił już w 1948 r. prof. A. Vetulani[7], choć w tym czasie Profesor nie doszedł jeszcze do zenitu swych twórczych badań; z niektórymi pracami historycznymi i prawnymi Profesora zapoznał historyków zagranicznych prof. J. Sawicki w znakomitej rozprawie „Die Entwicklung der Kirchenrechtswissenschaft in Polen 1918—1957" opublikowanej w Wiedniu w „Osterreichisches Archiv für Kirchenrecht", 1958, z. 4. Pewnym również sprawdzianem zainteresowań wynikami badań Profesora były liczne recenzje najwybitniejszych historyków i prawników tak krajowych jak i zagranicznych. Wypada też na tym miejscu dodać, że Jego wachlarz twórczych zainteresowań i badań był dość szeroki i nie ograniczał się bynajmniej do wyszczególnionej powyżej profesjonalnej tematyki, bo i też szerokie były zainteresowania naukowe Zmarłego.

Inną, szczególnie pożądaną i godną zauważenia, cechą utworów naukowych Zmarłego jest to, że się one zasadniczo nie starzeją, nie tracą aktualności wraz z upływem lat; tą zaś właściwością odznaczają się tylko prace najwybitniejszych uczonych, jak np. A. Brücknera, XX. J. N. Fijałka, M. Żywczyńskiego, Bpa M. Rechowicza, K. Górskiego. Główna przyczyna tego faktu tkwi w doskonałym opanowaniu warsztatu naukowego, a także w rozwiniętym do perfekcji krytycyzmie wobec źródeł i literatury. To On panował nad nimi, a nie one nad Nim! Już Jego teza doktorska, wydana drukiem we Lwowie w 1913 r. — pomimo upływu wielu lat — nic nie straciła ze swej aktualności; zaś praca habilitacyjna „Organizacja archidiakonatu w Polsce", Lwów 1927 (ss. 158) jest nie tylko pracą pionierską, ale dzięki wyżej wspomnianym walorom od razu postawiła Go w rzędzie najwybitniejszych polskich historyków prawa. Odbiła się również i to natychmiast echem w nauce zagranicznej. Wyjaśnił On nauce polskiej doniosły problem organizacji archidiakonatów i po mistrzowsku zwrócił uwagę na odmienne, aniżeli na Zachodzie, drogi rozwoju tej instytucji w Polsce. Praca ta, a następne jeszcze w większym stopniu, ujawniła oryginalny i twórczy umysł Uczonego oraz to, że nie zwykł On iść po utartych śladach, lecz umiał dystansować się od przyjętych pewników; pokazała, także Jego wielką ostrożność w stawianiu hipotez i przeprowadzaniu jakichkolwiek porównań. Tymi też cechami odznaczały się i prace Jego mistrzów; podobnie również jak i oni zasłynął T. Silnicki jako niezrównany Mistrz prac konstrukcyjnych. Ukazane powyżej właściwości Jego naukowej twórczości odbijają się niemal w każdej pracy, a jest ich — mimo bardzo licznych zajęć dydaktyczno-organizacyjnych w życiu profesorskim — sporo, choć On nigdy nie silił się na ilość ale przede wszystkim na j a k o ś ć.

Godne zauważenia jest również i to, że dosłownie wszystkie prace poświęcił p o l s k i e j tematyce. Pod względem chronologicznym naj-

7 Dzieje historii prawa w Polsce, Kraków 1948, s. 45.

więcej Jego pozycji wiąże się z epoką średniowiecza, którego jest w Polsce niepoślednim znawcą [8]; wśród nich należy wyszczególnić prace poświęcone dziejom Kościoła na Śląsku i Pomorzu: „Rola dziejowa Kościoła polskiego na Śląsku w wiekach XI—XIII" (Katowice 1935); „Dzieje i ustrój Kościoła na Śląsku do końca XIV w." (w: Historia Śląska, t. II, Kraków 1939); książka ta była po ostatniej wojnie jedną z najbardziej poszukiwanych prac do historii Ziem Odzyskanych; ze względu zaś na jasność ukazanej problematyki, logiczny podział materiału badawczego i bardzo przejrzystą konstrukcję stanowi aż po dzień dzisiejszy wzór dla tego typu prac; po wojnie zaś ukazały się: „Początki chrześcijaństwa i organizacji kościelnych na Pomorzu" („Życie i Myśl" 3/4 (1961) 298—323 oraz 5/6 (1951) 586—624); „Biskup Nanker" (Warszawa 1953); „Kardynał legat Gwido, jego synod wrocławski w roku 1267 i statuty tego synodu" (w: Z dziejów Kościoła w Polsce, Warszawa 1960, s. 321—379). Nie mniej doniosłą rolę spełniają w nauce polskiej i inne jego prace mediewistyczne, poświęcone problematyce ogólnopolskiej, z których na szczególne podkreślenie zasługują: „Kardynał legat Hugo St. Cher a Polska" („Roczniki Historyczne" 9/1933) 157—176; „Święty Wojciech — człowiek i święty oraz jego działalność na tle epoki" (w: Święty Wojciech 997—1947, Gniezno 1947, s. 23—71); „Millenium" („Życie i Myśl" 7/9 (1952) 217—241), „Arcybiskup Mikołaj Trąba" (Warszawa 1954); „Arcybiskup Jakub Swinka i jego epoka" (wspólnie z jego uczniem K. Gołąbem) (Warszawa 1956); „Wpływy francuskie na Kościół w Polsce"; „Idea reformy polskich klasztorów benedyktyńskich a Sobór w Konstancji"; „Ordo visitationis z początku XIV wieku" (te trzy ostatnie rozprawy są przedrukami; zamieścił je Autor ponownie w książce „Z dziejów Kościoła w Polsce", 381—454; 455—482; 483—499); „Początki organizacji Kościoła w Polsce za Mieszka I i Bolesława Chrobrego" (w: Początki Państwa Polskiego, Księga Tysiąclecia, t. I, Poznań 1962, s. 319—361 in 4°); w tej ostatniej rozprawie obalił Autor szerg utartych hipotez; rozprawił się także z niektórymi pewnikami naukowymi, nie zweryfikowanymi jednak w świetle dzisiejszych wymogów nauk historycznych, np. obalił modny jeszcze po dziś pogląd, jakoby Czechy mogły odegrać jakąś szczególniejszą rolę w chrystianizacji Polski.

Z prac ogólniejszych poświęconych historii Kościoła należy również wspomnieć o wydanej w 1936 r. w Poznaniu książce pt. „Dzieje papieży od początków Kościoła aż do czasów dzisiejszych", tłumaczonej na język polski z niemieckiego (Franz Seppelt, Geschichte der Päpste) przez J. Kozolubskiego, w której T. Silnicki opracował rozdziały omawiające stosunki poszczególnych papieży z Polską od X wieku. W 1962 r. ukazała się — z okazji zwołania przez papieża Jana XXIIII soboru powszechnego — wysoce instruktywna, o nader oryginalnym ujęciu, niezwykle cenna rozprawa „Sobory powszechne a Polska" (Warszawa 1962); wypeł-

---

[8] K. Gołąb, dz. cyt., s. 358.

niła ona szczególnie dotkliwą lukę w tej ważnej, choć zaniedbanej dotąd, dziedzinie naszej kościelnej historiografii.

Wiele by jeszcze można mówić o dziełach zmarłego Profesora, naukowych osiągnięciach, Jego znaczącym wkładzie w naukę polską i europejską, lecz ramy tego skromnego artykułu nam na to nie pozwalają; że jednak rola ta była szczególna, świadczy między innymi Jego przynależność do licznych towarzystw naukowych tak krajowych jak i zagranicznych.

III. CHARAKTERYSTYKA OGÓLNA

Prof. T. Silnicki był zawsze wiernym synem Kościoła. Miłością Kościoła były nasycone wszystkie jego wykłady. Wrocławskich alumnów budował swoją autentyczną i głęboką pobożnością; często uczestniczył we Mszy św., podczas której przystępował do Komunii św. We wdzięcznej pamięci przechowują Go zwłaszcza ci alumni, którzy mieli to wielkie szczęście doświadczać Jego jakżeż bogatej osobowości, słuchać Jego mądrych i ciekawych wykładów, a miał rzadki talent ich prowadzenia. Wykłady te przeplatał częstokroć swoistym i przemiłym — często polegającym tylko na subtelnej grze słów — humorem lub typową dla Niego naukową ironią. Z utęsknieniem wyczekiwali zawsze przyjazdu Profesora nawet ci klerycy, którzy nie przejawiali specjalnych uzdolnień do historii czy nauki prawa kościelnego. Wykłady Jego bowiem czy też seminaria naukowe były prawdziwą lekcją pokazową prowadzenia tychże zajęć dydaktycznych i to na jak najwyższym poziomie; przy egzaminach był dość wymagający, choć pilni studenci nie mieli poważniejszych trudności w zdobywaniu najwyższych ocen. Wydaje się, że na tajemnicę Jego powodzenia w działalności dydaktycznej złożyło się — obok naturalnych uzdolnień — wiele czynników, wśród których trzy wybijały się najwyraźniej:

a) gruntowne przygotowywanie się do każdego wykładu i to — aż dziw bierze — mimo rzadko spotykanej wśród profesorów uniwersytetu erudycji; zewnętrznym znakiem tego przygotowania to niewielkie karteczki (jedna na jeden wykład) z dyspozycjami; w czasie bowiem wykładów nie korzystał nigdy z żadnych podręczników czy skryptów. Mówił zawsze z pamięci;

b) nadzwyczajna dbałość — mimo prawdziwego talentu literackiego — o zewnętrzną formę każdej wypowiedzi, a nawet każdego zdania;

c) chciał i umiał innych uczyć; co więcej dla pracy nauczycielskiej gotów był nawet ograniczyć czas na badania naukowe, a przecież je tak bardzo ukochał. Często bowiem powtarzał za swoim umiłowanym mistrzem O. Balzerem, że praca naukowa jest najwyższym szczęściem osiągalnym na ziemi.

Cenił bardziej młodzież duchowną, aniżeli świecką i w jej gronie — często to powtarzał — czuł się lepiej i bezpieczniej. Toteż niezwykle bo-

leśnie przeżył zwolnienie z funkcji profesorskich w Arcybiskupim (Wyższym) Seminarium Duchownym we Wrocławiu w 1958 r.

Choć Profesor był głębokim intelektualistą, gdyż światło niepospolitego rozumu zawsze oświetlało mu drogę życia i to nie tylko naukowego, to jednak trzeba powiedzieć, że te intelektualne uzdolnienia nigdy nie wyziębiły Mu serca, ani twórczej wyobraźni, ani też nie odgrodziły Go od ludzi i ich codziennych spraw.

Choć miał w życiu wiele admiratorów — zarówno wśród duchownych jak i świeckich — to jednak niewielu prawdziwych i wiernych przyjaciół. Ich niewielka liczba zmniejszyła się jeszcze po przejściu Profesora na emeryturę. Postępujące z latami osamotnienie (Profesor nie wstąpił w związek małżeński) było znamiennym rysem Jego pracowitego życia. Finałem, ale jakżeż niestety wstrząsającym i przykrym, tej osamotnionej wędrówki życiowej wśród książek, był jeszcze bardziej samotny, niespodziewany i cichy zgon w dniu 18 XII 1968 r. Także i przedświąteczny pogrzeb ś.p. Profesora, który odbył się w wigilię Bożego Narodzenia na Cmentarzu Powązkowskim, a w którym wzięła udział tylko znikoma garstka żałobnych świadków, był ukoronowaniem tego pustelniczego, choć do końca naukowo czynnego i pracowitego życia.

Reasumując nasze wspomnienia o świetlanej pamięci Profesorze Tadeuszu Silnickim, należy jeszcze raz podkreślić, że Jego żywot — to ideał uczonego, zaś moralne komponenty Jego bogatej duchowości każą nam widzieć w Nim wzór katolika-intelektualisty. Cały zaś Jego dorobek naukowy — to jedna z najpiękniejszych kart w dziejach katolickiej umysłowości i chrześcijańskiej kultury. Niech Jezus Chrystus — Najwyższa Mądrość i Świętość obdarzy Go pełnią swej Bożej mądrości i szczęścia za wierną służbę Bogu i bliźnim.

Z ŻYCIA ARCHIDIECEZJI

750 KSIĘŻY Z CAŁEJ POLSKI UCZESTNICZYŁO W IX WROCŁAWSKICH DNIACH DUSZPASTERSKICH

Od 27 do 29 sierpnia br. odbywały się w gmachu seminaryjnym IX Wrocławskie Dni Duszpasterskie, organizowane już tradycyjnie. Jak corocznie tematyka tegorocznego forum, skupiającego uczestników z całego kraju, zapowiadała program nadchodzącego roku duszpasterskiego i była poświęcona tematyce: Ewangelizacja w rodzinie i parafii.

W obradach IX Dni Duszpasterskich we Wrocławiu uczestniczyło przeszło 750 duszpasterzy oraz 50 sióstr zakonnych oraz przedstawiciele apostolstwa świeckich. Uroczystego otwarcia dokonał abp Henryk Gulbinowicz, metropolita wrocławski, witając podczas celebrowanej przez siebie Mszy św. w archikatedrze licznie zebranych uczestników ze wszystkich diecezji w Polsce. Podczas Mszy św. Kard. Franciszek Macharski,

metropolita krakowski, który przejął opiekę duchowną nad całością wrocławskiego forum duszpasterskiego, wygłosił pierwsze rozważanie rekolekcyjne, związane z rolą kapłana w dziele ewangelizacji.

Ks. rektor Józef Majka na wstępie uzasadnił obraną tematykę, wskazując jej powiązania z nadchodzącym programem pracy duszpasterskiej Kościoła w Polsce oraz z zagadnieniami, którym będzie poświęcony przyszły Światowy Synod Biskupów w Rzymie. Odczytał też telegram Ojca św. Jana Pawła II, który w poprzednich latach wygłaszał referaty na Wrocławskich Dniach Duszpasterskich, tym razem zaś przyjął kartę uczestnika nr 1 i w swoim papieskim błogosławieństwie podkreślił swoje duchowe uczestnictwo w obradach. Uczestnicy przesłali telegramy do Ojca św. Jana Pawła II oraz Kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski.

Do południa wykłady toczyły się pod przewodnictwem kard. Fr. Macharskiego. Wykład wprowadzający wygłosił ks. prof. J. Charytański z ATK pt. „Rodzina wspólnotą przekazu wiary i życia chrześcijańskiego". W godzinach popołudniowych przewodnictwo objął apb dr Henryk Gulbinowicz, wprowadzając wykład Bpa doc. Kazimierza Majdańskiego, ordynariusza szczecińsko-kamieńskiego, który przedstawił zagadnienie: „Rodzina jako miejsce wzbudzenia i rozwoju wiary".

Ożywiona dyskusja przeniosła się na grupy robocze, które w pierwszym dniu debaty skupiły uwagę wokół następującej tematyki szczegółowej. Dyskusję nad tematem „Rozwój i przekazywanie wartości religijnych w rodzinie" zagaił ks. mgr Stanisław Orzechowski z Wrocławia. Konwersatorium poświęcone sprawie współdziałania rodziny w katechezie przedszkolnej prowadził ks. dr Jerzy Bagrowicz z Włocławka. Współpracą katechezy i rodziców w kształtowaniu wiary dziecka zajmowało się konwersatorium pod kierunkiem ks. lic. Henryka Piotrowskiego, zaś formy i metody duszpasterstwa młodzieży były przedmiotem grupy roboczej wymieniającej swoje doświadczenia pod przewodnictwem ks. dra Jerzego Rasiaka z Wrocławia.

W drugim dniu obrad prezydium nad obradami przejął Bp Tadeusz Rybak. Pierwszy referat wygłosił ks. prof. Józef Majka, omawiając temat „Ewangelizacja jako proces odbudowy osobowości chrześcijańskiej". Referat następny p.t „Współdziaałnie rodziny i parafii w rozwoju religijności dziecka" — wygłosił Bp Edward Materski z Kielc.

Refleksję religijno-modlitewną wraz z rachunkiem sumienia oraz modlitwą Anioł Pański podczas WDD prowadził kard. Fr. Macharski.

Po południu drugiego dnia obrad ks. lic. Henryk Piotrowski z Wrocławia odczytał wykład przebywającego na kongresie zagranicznym ks. doc. Mieczysława Majewskiego pt. „Formacja religijna i miejsce rodziny w Kościele".

Ogromna liczba uczestników rozdzieliła się znów do pracy w grupach według następujących zainteresowań. Ks. prof. Jan Krucina z Wrocławia prowadził dyskusję związaną z tematyką: „Udział laikatu w dziele ewan-

gelizacji". Ks. doc. Wacław Świerzawski zagaił temat — „Ewangelizacja przez liturgię". „Katecheza dorosłych" — oto temat konwersatorium kierowanego przez ks. dra Juliana Michalca z Wrocławia, zaś wokół spraw związanych z katechezą okolicznościową dyskutowano pod kierunkiem ks. mgra Romana Drozda z Wrocławia.

Wieczorem, po uroczystości poświęcenia pomnika nagrobnego ś.p. Kard. Bolesława Kominka, uczestnicy mogli obejrzeć dwa filmy — jeden z uroczystości jubileuszowych św. Stanisława obchodzonych przy udziale Ojca św. Jana Pawła II w Rzymie oraz z uroczystości 35 rocznicy zdobycia Monte Cassino. Drugi film w reżyserii F. Zefirellego wyjęty był z cyklu Jezus z Nazaretu.

W trzecim dniu obrad Bp dr Władysław Miziołek z Warszawy przedstawił wykład pt „Drogi katechezy dorosłych". Następnie w dwugłosie, poświęconym zagadnieniu „Ożywienia i pogłębienia wiary przez liturgię" wystąpili — ks. doc. Wacław Świerzawski z Krakowa oraz ks. dr Mieczysław Brzozowski z Lublina.

Bp Władysław Miziołek, Przewodniczący Komisji do Spraw Duszpasterstwa Ogólnego przy Episkopacie Polski przeprowadził syntezę poruszonych wątków tematycznych w czasie tegorocznego forum duszpasterskiego we Wrocławiu i ukazał ich zastosowanie praktyczne.

Abp Henryk Gulbinowicz, metropolita wrocławski, zamknął obrady, dziękując zebranym za zbiorowy wkład w sukces całego zjazdu Duchowieństwa. Zapewniając o druku przedstawionych na zjeździe materiałów zaprosił uczestników na X Wrocławskie Dni Duszpasterskie w roku przyszłym.

POŚWIĘCENIE POMNIKA NAGROBNEGO Ś.P. KARD. BOLESŁAWA KOMINKA

W drugim dniu obrad IX Wrocławskich Dni Duszpasterskich 28 sierpnia br. odbyła się w archikatedrze wrocławskiej uroczystość poświęcenia pomnika nagrobnego pierwszego metropolity polskiego we Wrocławiu — ś.p. Kard. Bolesława Kominka. Najpierw abp Henryk Gulbinowicz odprawił uroczystą Mszę św. za duszę zmarłego przed pięciu laty Kardynała Wrocławia oraz za zmarłych Biskupów sufraganów i kapłanów archidiecezji wrocławskiej oraz za zmarłych uczestników minionych Wrocławskich Dni Duszpasterskich. Po Mszy św. abp Henryk Gulbinowicz oraz Kard. Franciszek Macharski, metropolita krakowski, dokonali poświęcenia pomnika, usytuowanego nad trumną Zmarłego — pod oknem witrażowym, na wprost arkady wejściowej do kaplicy św. Kazimierza. Poświęcenie odbywało się przy udziale Biskupów sufraganów wrocławskich, Kapituły Metropolitalnej, Pracowników Kurii oraz Przedstawicieli, a także w obecności przeszło 750 uczestników Dni Duszpasterskich oraz wiernych miasta Wrocławia. Na zakończenie uroczystości Kard. F. Macharski wygłosił rozważanie poświęcone znaczeniu pietyzmu chrześcijańskiego w życiu i kulturze Kościoła.

Poświęcony nad trumną Zmarłego pomnik jest jednolitym odlewem w brązie, w formie stojącej płyty prostokątnej o wymiarach 223 × 160 cm. Z płyty wyłania się stojąca postać Zmarłego jako wypukłorzeźba w przeciwieństwie do płasko wykonanych towarzyszących elementów, tj. herbu biskupiego oraz tekstu memoryjnego.

Kard. Kominek jest przedstawiony w kapie, spod której widoczne są mucet, pektorał, stuła. Głowa przyozdobiona infułą, w ręce pastorał przekraczający wysokością granicę płyty, podobnie jak infuła. Pod herbem, stylizowanym z połowy krzyża i połowy orła, wypisane jest zawołanie biskupie Kardynała: „Verbum Crucis — Dei Virtus" oraz tekst: Bolesław Kardynał Kominek, Arcybiskup Metropolita Wrocławski, * 23 XII 1903 † 10 II I1974.

Autorami ostatecznej wizji pomnika, po kilku wstępnych projektach, przedstawionych Komisji Kurialnej pod przewodnictwem abpa Henryka Gulbinowicza, są ks. mgr Jan Dębski oraz doc. Józef Potępa z Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. J. Potępa jest twórcą rzeźby (model w gipsie) natomiast wykonawcą odlewu jest pracownia Inż. W. Halupczoka w Opolu.

Modelunek postaci ś.p. Kard. Kominka został dokonany jedynie w oparciu o materiał fotograficzny. Zostały oddane zasadnicze, charakterystyczne rysy twarzy, sylwety czy gestów rąk.

ERRATA:

W poprzednim numerze wrzesień-październik 1979 r. zakradł się błąd na stronicy 246; Zmarły Ks. Szczepan Sadowy był proboszczem w parafii św. Barbary w Nowej Rudzie, mieszkał przed śmiercią w Kudowej Zdroju, zmarł dnia 12 czerwca 1979 roku w szpitalu w Lubinie Legnickim.

SPIS TREŚCI

SPIS TREŚCI ZA ROK 1979

I. AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ

V. ZARZĄDZENIA I KOMUNIKATY KURII METROPOLITALNEJ

POMOCE DUSZPASTERSKIE

WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

Z ŻYCIA ARCHIDIECEZJI

OGŁOSZENIA

Wydaje: Kuria Arcybiskupia we Wrocławiu, ulica Katedralna 13/15
Znak kod. 50-328
Redaktor: Ks. dr Hieronim Kocyłowski
Tel. Kurii Arcybiskupiej 22-52-81
Tel. Arcybiskupa Ordynariusza 22-42-14

Zakład Graficzny Poczty i Telekomunikacji, Wrocław, ul. Krasińskiego 5
Zam. 2729-79 — 1750 — T-2